Cena 50 gr. Wydanie A Nakład 160.000

panorama DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Rok XVII Łódź, 23, 24, 25 i 26 grudnia 1962 roku Nr 306 (4998)

NARODZINY

Pielęgniarka podniosła delikatnie Aleksandrę Dorotę Wojciechowską na wysokość oczu. Choć dłoń pielęgniarki jest szczupła i mała, dla Aleksandry Doroty wystarczy za fotel. Nic dziwnego, skoro ta panna dwojga imion liczy sobie właśnie... 10 dni życia. Po mamie brunetce ma już dość obfitą, czarną czuprynkę i w żaden sposób nie chce się obudzić. Więc pielęgniarka leciutko łechce ją po nosku, lecz Aleksandra Dorota tylko się marszczy z oburzeniem i śpi dalej. Co ją obchodzą jakieś pory karmienia?

Rzecz dzieje się w sali poporodowej łódzkiego Szpitala im. Heleny Wolf. Przyszliśmy tutaj poprzez białe korytarze, wypełnione skupioną ciszą, poprzez lśniące szkłem i instrumentami gabinety porodowe, wyjątkowo dziś nieczynne o rannej godzinie. Zajrzeliśmy do sali razem z lekarzem prowadzącym obchód. Lekarz odczytał interesujące go wiadomości z tabliczek w nogach łóżek, jednej z pacjentek zmierzył ciśnienie, innej zapisał jakieś lekarstwo, zagadał przyjaźnie i odszedł.

Myśmy zostali dłużej. Wiadomości, które nas interesowały nie dają się odczytać z tabliczek, nie o wykres temperatury nam chodziło. Chwileczkę... A może właśnie słowo „temperatura" jest trafne?

Temperatura społeczna narodzin nowego życia. Na sali leży pięć kobiet, pięć matek, których dzieci nie mają jeszcze dwóch tygodni. Kobiety odpoczywają, wyłączone na dłuższy czas z krzątaniny codziennego życia, myśli ich krążą wyłącznie wokół słabiutkich jeszcze drobinek.

WCZEŚNIEJ NIE ZDĄŻYŁAM

Maria A. ma trzydzieści osiem lat i lekko siwiejące włosy. Parę dni temu urodziła swoje pierwsze dziecko. Poród był trudny, cesarskie cięcie. Ciężko go przeszła, choć z góry była na to przygotowana. Nie fraszka zostać matką w wieku tak późnym dla macierzyństwa.

Pochodzi ze wsi, spod Rawy Mazowieckiej. Ambicją rodziców było wykształcić całą piątkę — Marię i czterech braci. Tak się też stało, wszyscy zdobyli wyższe wykształcenie. Przywędrowała do Łodzi w 1948 roku, ukończyła Wyższą Szkołę Pedagogiczną i rozpoczęła karierę nauczycielki. Mieszkała w służbowych pokoikach internatów, gdzie pracowała jako wychowawczyni. Czuwała nad setkami dzieci, na swoje nie było czasu. Dopiero przed dwoma laty zdobyła mieszkanie, mogła założyć własną rodzinę.

Gdy pytam, jakie imię da swemu synowi, widać na jej twarzy zmieszanie. „Jeszcze się nie zdecydowałam" — mówi. I odczuwam jak wielkie znaczenie, jaką odpowiedzialność przywiązuje do sprawy nadania imienia dziecku. „Sąsiadka odstępuje mi Dariusza, bo sama urodziła córkę, to piękne imię, mitologiczne, ale ja wciąż nie wiem"...

— Kim będzie syn, gdy dorośnie, jak pani myśli? — ryzykuję banalne pytanie. Odpowiada po chwili namysłu: — Najważniejsze, żeby był prawdziwym człowiekiem. Tyle jest pięknych zawodów dla chłopców, wszystko zależy od zdolności. Chciałabym, żeby miał umysł ścisły i żeby bardziej był odporny na życie niż ja. A w moment później, już bez związku z pytaniem, dorzuca: — Szkoda, że moi rodzice nie dożyli pierwszego wnuka w rodzinie.

CÓRKA SZPITALA

Miał być właśnie Dariusz, ale urodziła się Małgosia. Ojciec i mąż, choć wcześniej słyszeć nie chcieli o córce, bardzo szybko przekonali się do Małgosi.

Mama noworodka — p. Irena S. od czterech lat, od chwili ukończenia szkoły, pracuje jako położna w Szpitalu im. Heleny Wolf. Ma dopiero 24 lata, jest zdrowa, a jednak musiała poddać się operacji cesarskiego cięcia. — Położna nigdy normalnie nie może urodzić; to nie jakiś pech, myślę, że przyczyna tkwi w psychice, my za dużo wiemy na ten temat — mówi p. Irena.

Ciąg dalszy na str. 3.

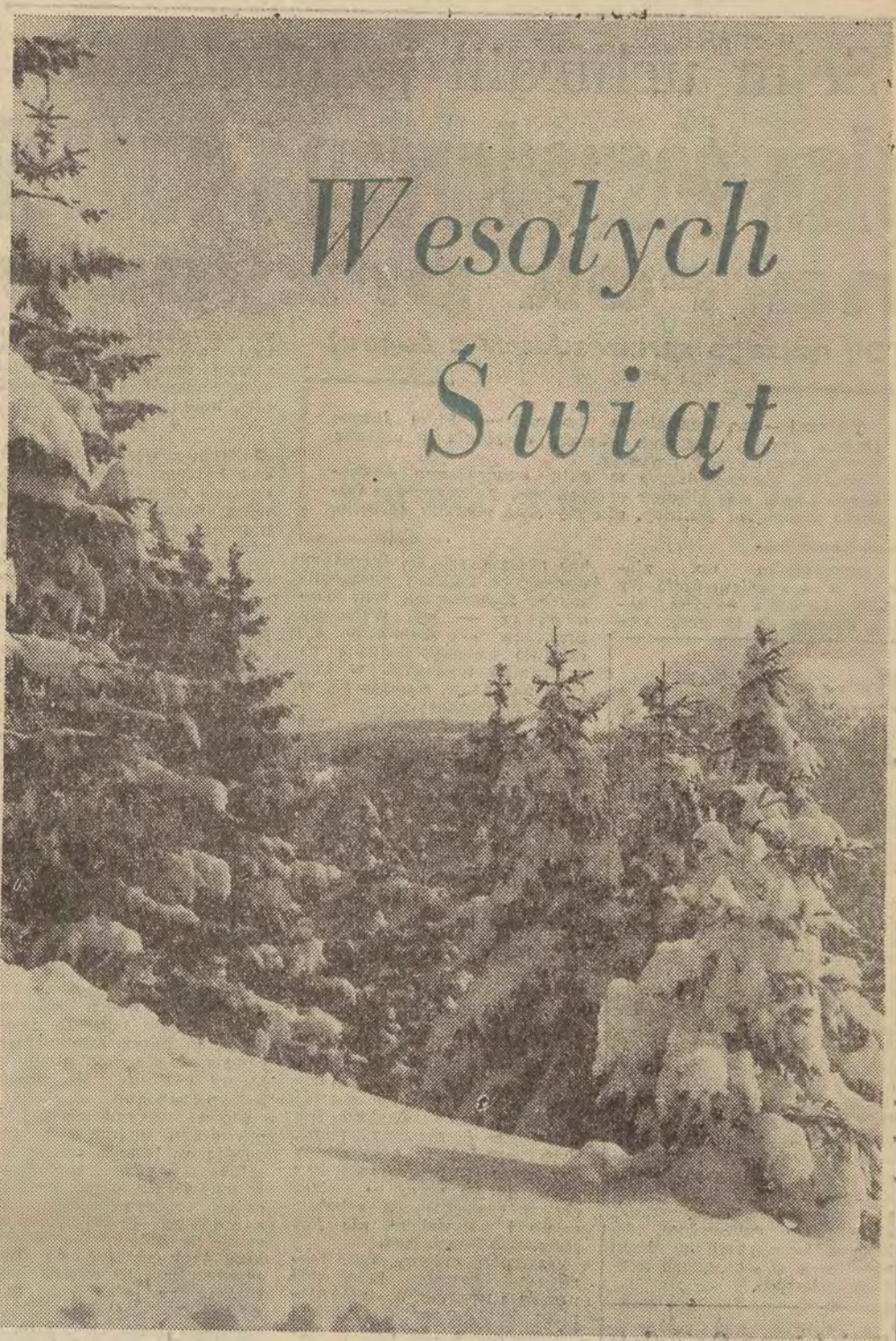

W KRAKOWIE, MIEŚCIE PRZESZŁOŚCI I TRADYCJI MIESZKA CZŁOWIEK ZAPATRZONY W PRZYSZŁOŚĆ... BYŁY MONTER, SPAWACZ, BYŁY PRACOWNIK KATEDRY METODOLOGII NAUK I FILOZOFII, Z WYKSZTAŁCENIA LEKARZ, Z PROFESJI — JEDYNY W POLSCE PISARZ FANTASTYCZNO - NAUKOWY: STANISŁAW LEM. AUTOR 14 KSIĄŻEK, KTÓRYCH WYDANIA W KRAJU I ZA GRANICĄ OSIĄGNĘŁY IMPONUJĄCĄ LICZBĘ 2 MLN. EGZEMPLARZY. ROZMOWĘ ZACZĘLIŚMY OD BAJEK...

Fantastyczna rozmowa z Lemem

nasze WYWIADY

— Niektórzy traktują literaturę fantastyczno-naukową jako „baśń ery atomowej". Czy pan także?

— Nie. Podstawą tej literatury jest przecież wiedza — dostarczana przez naukę, o współczesnym świecie. Autor, każdy wymyślony fakt, musi mniej lub bardziej prawdopodobnie uzasadnić i zasugerować czytelnika potencjalną realnością spraw dziejących się w jego utworze. W pewnych podobieństwach tej literatury do baśni kryją się jednocześnie zasadnicze różnice. Potężne, baśniowe zaklęcia zastępuje formuła naukowa; wilkołaki, duchy i demony — mieszkańcy innych planet, „kije-samobije" — zamieniają się w wymyślne przyrządy wojenne, czapka-niewidka — w specjalny skafander czy emitor, dobra wróżka — w maleńki elektromózg. Bajkowy motyw przemiany człowieka (np. w drzewo czy słup soli) występujący i w tej literaturze znajduje wytłumaczenie w genetycznej mutacji lub w działaniu sił fizyko-chemicznych na odległych planetach, motyw „stoliczku — nakryj się" — w konfiguratorze atomowym, który na żądanie syntetyzuje z atomów „co dusza zapragnie".

— Czy mógłby pan na chwilę zabawić się w „elektronową wróżkę" i powiedzieć, co będzie za 200—300 lat? Do czego może dojść technika?

— Przyszłość przedstawia mi się bardzo rozmaicie. Co będzie **na pewno** — tego chyba nikt nie wie...

Za dwa, trzy wieki wzięty z oceanów wodór może już służyć jako uniwersalny surowiec dla wszelkiej produkcji — i metali i włókien, mas plastycznych, budulca, białka, węglowodanów itp. Można zeń przecież syntetyzować dowolny pierwiastek i dowolne połączenia pierwiastków...

Może zostać osiągnięty kres szybkości środków transportu — 8 km/sek. Rywalizacja o szybkość — ustanie, a każdy będzie miał czas, bo problem odległości od czegoś do czegoś — w ziemskich wymiarach, przestanie istnieć...

Cała energetyka ziemi być może oprze się już na przemianie oceanicznego wodoru w hel — potężniejszego źródła energii nie ma we wszechświecie i prędzej zgaśnie słońce („w planie" — za ok. 10 mld lat), niż ludzkość wyczerpie zasoby oceanów...

Wszystkie prace, wytwarzanie i rozdział dóbr być może będą już wykonywać automaty, a ostatni człowiek, który odejdzie od kontrolnego pulpitu wsiądzie na poduszkowiec i pofrunie spokojnie do domu... To jest nierealne tylko dla najbliższych dwu, trzech pokoleń.

— Czym wobec tego będzie zajmował się człowiek, uwolniony od konieczności codziennej pracy?

— Wydaje mi się, że zmieni się w ogóle obecna koncepcja jednostki — oparta przede wszystkim na rozumieniu człowieka — jako „homo producens", wytwórcy dóbr użytkowych. Konieczność zaspokajania potrzeb materialnych była, jest i będzie podstawowym motorem zbiorowych poczynań ludzi. Ale rozwój na rzędzi wytwórczych, proces automatyzowania produkcji, usług i transportu zmierza do tego — i nie jest to jak sądzą niektórzy — utopia, aby osiągnąć zaspokojenie potrzeb bez konieczności STAŁEJ pracy. Doprowadzi to do dalszego rozwoju więzi niematerialnych między ludźmi — więzi, niezależnych od sfery potrzeb życiowych w dzisiejszym rozumieniu, więzi racjonalnych i emocjonalnych jednocześnie. Nie będzie to chyba jakiś wyidealizowany stan szczęśliwości, bo nowa rzeczywistość zrodzi nowe potrzeby i nowe problemy, które już dziś w zalążku istnieją. Co zrobić z wolnością? Do czego dążyć?

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dziś w numerze:

- O rybach nie tylko świątecznych
- „Głowy, osły i kindżały"
- Polacy na szczytach świata
- Wywiady z ludźmi, którzy żyją wśród nas
- Co myślą masy z V klasy
- Kolumna humoru i rozrywek

ŚWIĄTECZNA RYBKA

Rys. Ibis-Jankowski

Następny numer „Dziennika" ukaże się w czwartek 27 bm

Sejm uchwalił jednogłośnie plan gospodarczy i budżet na rok przyszły

(Od naszego sprawozdawcy z Sejmu)

Wczoraj — po zamknięciu dyskusji — Sejm jednogłośnie przyjął projekty uchwały o planie i ustawie budżetowej na rok przyszły.

Ostatni, przemawiający w dniu wczorajszym dyskutanci zajęli się głównie problemami, związanymi z dalszym rozwojem kultury, oświaty oraz ochrony zdrowia.

Niepokojącym np. zjawiskiem — zdaniem posła Ryszarda Hajduka — jest spadek udziału do 14 proc. wobec niedawnych 25, literatury pięknej w planach wydawniczych. Niepokojące tym bardziej, że — jak wykazuje praktyka — obserwuje się ostatnio niedosyt książek na rynku: **89 wydanych w 1962 roku nakładów rozeszło się w ciągu 9 miesięcy.**

— Powstała sytuacja — mówił pos. Hajduk — że książki sprzedawane są spod lady...

* * *

Szybki postęp techniki we wszystkich dziedzinach, coraz szybsze tętno współczesności powoduje — jak stwierdziła posłanka Zofia Gnębisz — że w krajach uprzemysłowionych, więc również i w Polsce, coraz częściej słychać głosy sygnalizujące pilną potrzebę przystosowania się do nowych warunków pracy, opracowania i stosowania nowych form regeneracji energii ludzkiej.

Duży nacisk w swym wystąpieniu położyła mówczyni na dalszy, nieprzerwany rozwój takich form wypoczynku, jak turystyka i masowy sport. **Tym bardziej, że sytuacja w dziedzinie organizowania wypoczynku po pracy — zwłaszcza w środowiskach robotniczych i na wsi — nie jest jeszcze zadowalająca.**

Następny mówca, pos. Stanisław Janeczek zajął się przede wszystkim omówieniem braków w dystrybucji leków, które „w Polsce stały się artykułem masowego spożycia". W związku z niedostatecznym wyposażeniem naszych aptek (których sieć również uznał pos. Janeczek za niewystarczającą), dyskutant zwrócił się do kierownictwa resortu z propozycją przeprowadzenia w aptekach tzw. małej mechanizacji.

* * *

Jednym z wczorajszych mówców był pos. Artur Starewicz. Omówił on przede wszystkim międzynarodowy aspekt sejmowych rozważań nad planem i budżetem, aspekt, który „stanowi przecież niezmiernie doniosły element decyzji politycznych, tworzących tok całej koncepcji planu i budżetu".

Plan nasz bowiem przyjmuje jako jedno ze swych założeń wyjściowych perspektywę pokojowego współistnienia, pokojowego rozwoju naszego kraju i sytuacji na świecie. „Głosując zatem za planem — mówił pos. Starewicz — głosujemy za naszą pokojową polityką".

Na zakończenie debaty budżetowej głos zabrał **przewodniczący Komisji Planowania Gospodarczego, Stefan Jędrychowski.** Ustosunkowując się do postulatów oraz odpowiadając na zgłaszane w toku dyskusji pytania posłów, Stefan Jędrychowski stwierdził, m. in., że **„krytyka ze strony Sejmu, uwagi zgłoszone przez posłów pozwolą usunąć braki w pracy administracji, rozwiązać nie załatwione problemy i usunąć nie przewidziane trudności".**

Mówca wyraził też w imieniu rządu nadzieję, że „podobnie w terenie udział szerokiego aktywu społecznego w omawianiu planu gospodarczego przedsiębiorstwa, rad narodowych i spółdzielni pozwoli na polepszenie wskaźników tych planów, na ujawnienie ukrytych rezerw i tym samym na osiągnięcie przez naszą gospodarkę w 1963 r. wyników lepszych niż te, jakie założone zostały w planie centralnym".

A o to przecież wszystkim chodzi.

JANUSZ KRAJEWSKI

Przemówienie Jana XXIII

RZYM (PAP.) — W sobotę wieczorem papież Jan XXIII wygłosił przemówienie radiowe poświęcone głównie sprawie utrzymania pokoju.

— Ze wszystkich dóbr jednostek, rodzin i narodów — mówił m. in. papież — pokój jest z pewnością dobrem najdonioślejszym i najcenniejszym. Koniecznym warunkiem zapewnienia pokoju jest jednak powszechna dobra wola. Należy więc dążyć do tego celu wszędzie i w każdej chwili, starać się o to, by pokój zapanował na całym świecie, bronić go przed wszelkimi niebezpieczeństwami.

Papież podkreślił jednocześnie, że widać dziś na horyzoncie nowe perspektywy prawdziwego pokoju, dzięki szczęśliwym tendencjom, jakie zarysowują się w życiu narodów i w stosunkach międzynarodowych.

Radaktor „Spiegla" opuścił areszt

BONN (PAP). C. Ahlers, redaktor tygodnika „Der Spiegel" zwolniony został w sobotę z aresztu śledczego, ponieważ — jak oznajmił sędzia śledczy z Federalnego Trybunału Sądowego — nie ma podstaw do przetrzymywania go dłużej w areszcie. Ahlers, autor zakwestionowanego artykułu „Fallex 62", został aresztowany przed ośmiu tygodniami pod zarzutem zdrady stanu w związku z rzekomym ujawnieniem przez „Spiegel" tajemnic wojskowych.

Szturm USA na złoty pas bogactw Afryki

DAR ES-SALAM (PAP). — Zapowiedź udziału sił amerykańskich w likwidacji secesji Katangi wywołała niepokój w kołach politycznych krajów Afryki Wschodniej i Środkowej, których przywódcy przygotowują się do konferencji mającej rozpocząć się 27 grudnia w Leopoldville i poświęconej sprawie ostatecznego zjednoczenia Katangi z Kongiem.

Przywódcy krajów Afryki Wschodniej i Środkowej chcieli, aby likwidacja secesji Katangi odbyła się pod kierunkiem czynników afrykańskich. Szanse powodzenia tej akcji dawał fakt, że w Rodezji Północnej doszedł do władzy rząd afrykański, który mógł zablokować Czombego i postawić go wobec konieczności walki na dwa fronty.

Interwencja amerykańska w Katandze godzi w opracowywany tu od dawna plan stworzenia federacji krajów Afryki Wschodniej i Środkowej, mającej objąć swoim zasięgiem również Kongo. Mówi się tu, że Stany Zjednoczone podjęły szturm na złoty pas bogactw naturalnych Afryki Środkowej i Południowej i że następnym po Katandze obiektem apetytów Waszyngtonu będzie Rodezja Północna.

Kuba zwalnia jeńców i otrzymuje 63 mln. dolarów odszkodowania

HAWANA (PAP). — Podano tu w sobotę do wiadomości, iż w wyniku rozmów między premierem Fidelem Castro, a nowojorskim adwokatem Jamesem B. Donovanem osiągnięto porozumienie w sprawie wypłaty Republice Kubańskiej odszkodowania w wysokości 63 milionów dolarów. Na wypłacenie takiej sumy tytułem odszkodowania trybunał rewolucyjny skazał, jak wiadomo, kontrrewolucjonistów wziętych do niewoli w czasie inwazji na Playa-Giron. W ciągu najbliższych 6 miesięcy Kuba otrzyma w ramach tego odszkodowania lekarstwa, wyposażenie dla szpitali i laboratoriów oraz artykuły żywnościowe dla dzieci.

Jak podaje Agencja Associated Press, pierwszy statek z ładunkiem żywności i medykamentów odpłynął na Kubę w dniu 22 bm.

Opublikowany w Hawanie komunikat w tej sprawie zapowiada jednocześnie zwolnienie w dniu 24 bm. jeńców przebywających na Kubie od czasu kwietniowej inwazji.

Nowy satelita „Kosmos 12" obiega ziemię

MOSKWA (PAP). — 22 grudnia 1962 roku w Związku Radzieckim wypuszczono w przestrzeń kosmiczną nowego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-12". Agencja TASS donosi, że nowy sputnik wszedł na orbitę. Początkowy czas obiegu wokół Ziemi wynosi 90,45 minuty, maksymalna odległość od Ziemi (apogeum) — 405 kilometrów, minimalna (perigeum) — 211 kilometrów, kąt nachylenia orbity w stosunku do płaszczyzny Równika równa się 65 stopni.

Komisję do spraw walutowo-finansowych powołano na sesji RWPG

BUKARESZT (PAP). — W okresie od 14 do 20 grudnia br. odbyła się w Bukareszcie XVII kolejna sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Sesja rozpatrzyła sprawozdanie Sekretariatu Rady o działalności RWPG w 1962 roku.

W 1962 roku państwa członkowskie pomyślnie współpracowały w budowie kopalń węgla, elektrowni, wydobywania rud miedzi, produkcji miedzi, siarki, niektórych rodzajów surowców dla przemysłu chemicznego itd. **Przedterminowo oddane zostały do eksploatacji odcinki rurociągu naftowego „Przyjaźń" na terytorium Czechosłowacji i Węgier; do uprzednio zjednoczonych systemów energetycznych Węgier, NRD, Polski i Czechosłowacji podłączony został system energetyczny zachodniej Ukrainy.**

Wprowadzenie w życie przyjętych w 1962 r. zaleceń przyczyni się do podniesienia technicznego poziomu przemysłu maszynowego krajów członkowskich, zmniejszenia wydatków na inwestycje i na procesy produkcyjne.

Nastąpił dalszy rozwój handlu zagranicznego — podaje dalej komunikat — **w okresie 9 miesięcy 1962 roku wzajemne obroty towarowe państw — członków RWPG wzrosły w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego o 15 proc.**

Komunikat stwierdza następnie, iż sesja zaaprobowała przeprowadzenie wspólnymi siłami przez państwa RWPG koniecznych przedsięwzięć, zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa. Sesja rozpatrzyła zalecenia opracowane przez komisję przemysłu maszynowego w sprawie rozwoju i specjalizacji produkcji traktorów, samobieżnych nośników, narzędzi, ważniejszych maszyn rolniczych, w tym maszyn do robót melioracyjnych.

W celu bardziej ścisłej współpracy krajów — członków RWPG w zagadnieniach walutowo-finansowych sesja powołała stałą komisję do spraw walutowo-finansowych.

Z pustymi rękoma wraca Macmillan z Wysp Bahama

WASZYNGTON (PAP). — Jak donosi waszyngtoński korespondent PAP, red. H. Zwiren, w dyplomatycznych i dziennikarskich kołach stolicy USA przyznaje się, że Macmillan wraca z Nassau z pustymi rękoma, nie osiągnąwszy niemal żadnego z wytkniętych celów.

W opinii tych kół pomyślne wystrzelenie przez Stany Zjednoczone w dzień po zakończeniu rozmów w Nassau, rakiety „Skybolt", o której uzyskanie Macmillan bezskutecznie zabiegał, ogromnie zwiększy jego trudności wewnętrzne, ponieważ dostarcza argumentów krytykom, twierdzącym, że wstrzymanie przez Waszyngton produkcji „Skybolitów" podyktowane było również względami politycznymi.

Komentując treść komunikatu z Nassau, Agencja TASS pisze m. in., że pozytywnym jego elementem jest zapewnienie obydwu przywódców zachodnich, iż **zadowalające uregulowanie kryzysu kubańskiego wskazuje drogę do załatwienia również innych problemów istniejących między Wschodem a Zachodem.**

Prezydent Kennedy i premier Macmillan — zaznacza agencja — wysuwają na pierwszy plan sprawę zawarcia porozumienia o zaprzestaniu doświadczeń z bronią jądrową, zakładając, że doprowadzi to do pomyślnych rokowań na temat problemów rozbrojeniowych o szerszym zasięgu.

Udana próba z pociskiem „Skybolt"

NOWY JORK (PAP). — W sobotę rano — jak donoszą z Cap Canaveral — Ameryka nie przeprowadziła próbę z pociskiem powietrze — ziemia „Skybolt".

Pocisk wyrzucony został z bombowca B-52 lecącego na wysokości około 11 tys. metrów.

Dwa człony rakiety odpaliły normalnie.

Według pierwszych informacji sobotnia próba ze „Skybolitem" wypadła najpomyślniej w porównaniu z poprzednimi pięcioma tego rodzaju próbami.

Umowa gospodarcza Polska-Syria

DAMASZEK (PAP.) — 20 bm. podpisana została w Syryjskim Ministerstwie Planowania umowa o współpracy gospodarczej między PRL i Arabską Republiką Syryjską.

Zgodnie z umową Polska zobowiązała się udzielić Syrii 8-letniego kredytu do wysokości 15 mln. dolarów USA, który przeznaczony jest na zakup polskich maszyn, wyposażenie fabryk i na Polskie inwestycje w Syrii. Komentarze prasy podkreślają korzystne warunki ekonomiczne umowy, zwiększającą się rolę Polski w syryjskim handlu zagranicznym, m. in. poważne zakupy bawełny syryjskiej.

Zderzenie pociągów w KUTNIE

Na stacji kolejowej Kutno — Azory pociąg towarowy ciągniony przez elektrowóz wpadł na stojący na stacji drugi pociąg towarowy. Wskutek zderzenia 12 wagonów uległo wykolejeniu. Uszkodzony został także elektrowóz. Ofiar w ludziach nie było. Wstępne dochodzenie wykazało winę nastawniczego, który na zajęty tor wpuścił nadjeżdżający pociąg.

Krakowska TV otrzymała stację nadawczą

KRAKÓW (PAP). — Mieszkańcy Krakowa i województwa otrzymali w sobotę telewizyjną stację nadawczą na Chorągwicy.

W przyszłym roku w obiekcie tym zostaną uruchomione nadajniki ultrakrótkofalowe, pozwalające na emisję dwóch programów jednocześnie. **Ważną inwestycją będzie również oddanie do eksploatacji kabla koncentrycznego, który umożliwi dwukierunkowe przekazywanie programów nie tylko na terenie naszego kraju, lecz również krajów sąsiednich. Powiąże on bowiem trzy stolice — Moskwę, Pragę i Berlin.**

Pogrzeb ofiar tragicznej katastrofy

WARSZAWA (PAP). — W sobotę, na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie, odbył się uroczysty pogrzeb pracowników PLL „LOT" — ofiar katastrofy, która wydarzyła się w środę na Okęciu.

Przed bramą cmentarną — trumny ze zwłokami członków załogi — kapitanów-pilotów: **Józefa Marczyka, Mieczysława Rzepeckiego, Henryka Kafarskiego,** stewardess — **Haliny Breitkopf-Kierzkowskiej i Marii Kowalik** oraz pracownika dyrekcji PLL „LOT" — **Jerzego Grzybowińskiego** biorą na swe barki ich koledzy z „LOTU".

Za trumnami, przy dźwiękach orkiestry wojskowej — oprócz rodzin tragicznie zmarłych szli koledzy i przyjaciele, niemal wszyscy pracownicy „LOTU" nie pełniący w tym dniu służby. Idą przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, Komisji Transportu KC PZPR, Zw. Zaw. Transportowców i Drogowców, przedstawiciele zagranicznych towarzystw lotniczych, mających swe placówki w Warszawie. Trudno zliczyć ile delegacji, wieńców i wiązanek kwiatów przysłały różne instytucje i przedsiębiorstwa. Wszyscy, którzy niejednokrotnie podziwiali mistrzowskie opanowanie sztuki pilotażu przez naszych lotników komunikacyjnych — złożyli hołd tym, którzy zginęli pełniąc odpowiedzialną służbę.

Eksportacja zwłok Heinza Raucha i jego rodziny

WARSZAWA (PAP.) — W sobotę odbyła się eksportacja zwłok tragicznie zmarłych w katastrofie samolotowej na Okęciu: członka Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, kierownika państwowego Centralnego Zarządu Statystyki i członka Centralnej Komisji Rewizyjnej KC SED — **Heinza Raucha, jego żony Marthy i dwóch synów: Kurta i Berda.**

Podczas uroczystości na lotnisku, po złożeniu licznych wieńców wspomnienie pośmiertne o Heinzu Rauchu wygłosił prezes GUS Zygmunt Padowicz. Towarzysza wspólnych walk w Hiszpanii, oficera bratniej Brygady im. Thaelmanna pożegnał w imieniu dąbrowszczaków Henryk Toruńczyk.

Przy łoskocie werbli żołnierze wojsk lotniczych wnieśli trumny do samolotu.

Fantastyczna rozmowa z Lemem

(Dokończenie ze str. 1)

Całe społeczeństwo mimo wzrostu znaczenia pracy umysłowej nie zmieni się też chyba — jak sądzą niektórzy — wyłącznie w społeczeństwo twórców. Różnice uzdolnień przecież pozostaną. Przy równym starcie jeden osiągnie sukces, drugi klęskę. Nie każdy przecież sprosta ogromnym wymaganiom, jakie postawi przed jednostką nowa epoka.

— Może wskaże pan — przykładowo, jakieś „kłopoty" przyszłości?

— Na przykład — tłok na Ziemi. Już w XXI wieku będzie ona zatłoczona do niemożliwości. Emigracja w kosmos, problemu chyba nie rozwiąże. A więc — planowe, przymusowe ograniczenie populacji, albo „stanie na jednej nodze...".

Inny problem — długowieczność. Dziś już istnieją „banki krwi", „banki tkanek", sztuczne naczynia, mówi się o sztucznym sercu. I dziś już lekarze uważają, że ta „rewolucja biologiczna", inwazja mechanizmów na ludzkie ciało jest wprawdzie „cudem technicznym", ale i smutną koniecznością. Jeśli nawet doprowadzi ona do długowieczności, to co stanie się z mózgiem? Czy zdoła on w tym długowiecznym i częściami wymienianym ciele działać sprawnie latami? A jeśli nie — czy i to nietykalne miejsce ma ulec penetracji techniki i być może przekształceniom?

Wreszcie — jak długo ostanie się już obecnie podważana zasada, że nie wolno ingerować w psychikę człowieka?

Wyobraźmy sobie, że przy pomocy pewnych urządzeń można podrażniać korę mózgową i stwarzać — na żądanie, tzw. „sztuczne przeżywanie". Jeśli ktoś zechce poczuć się jak faraon, Hamlet, laureat Nagrody Nobla czy zdobywca Himalajów, odpowiednio zaprogramowana maszyna dostarczy mu tych przeżyć. To jest tylko na razie — metaforyczne, zobrazowanie możliwości techniki...

Przyszłość więc szykuje nam rzeczy ponętne — jak np. brak męczących kłopotów codzienności, długie życie, ale i — z punktu widzenia dzisiejszego człowieka, niekiedy przerażające.

— Czy można w ogóle przewidywać co będzie?

— Można usiłować, zdając sobie sprawę z tego, że jakieś jedno odkrycie wszystko potrafi zmienić, obrócić w pył nasze wyobrażenia. Dziś brak nam pojęć, słów do wyrażenia tej nowej rzeczywistości. Sam język stwarza już nieprzekraczalne ramy. Dlatego też w literaturze fantastyczno-naukowej na przykład, chodzi nie o pokazanie faktycznej rzeczywistości, ale o wyczulenie na nieuchronną konieczność zmian, wykazanie względności wszystkiego, całej dzisiejszej cywilizacji i wobec tego — wyrobienie tolerancji.

— W pana domu co 10 dni podobno brak wody. O czym pan wtedy myśli, o przyszłości?

— Nie, o projektantach. I mało tolerancyjnie.

Rozm.: IRENA DRYLL

Korespondencja własna z Jemenu

Głowy, osły i kindżały

W jednym z zamieszczonych niedawno w „Dookoła świata" reportaży, stwierdzono dość autorytatywnie, iż jedynie kilku Polaków odwiedziło dotąd Jemen — jedno z najbardziej chyba tajemniczych współczesnych państw świata. Osobiście do tej krótkiej listy dodać mogę jeszcze szesnaście nazwisk, w tym dwóch dziennikarzy, wraz z niżej podpisanym. Nie przybyliśmy tam co prawda jako oficjalni goście imama, jak to w odwiecznym zwyczaju tego państwa bywało, lecz jako załoga indonezyjskiego frachtowca. I choć miało to miejsce jeszcze przed śmiercią króla Ahmeda, tym niezwyklejsze było spotkanie z zagubioną w czasie krainą...

Za spowodowanie wypadku ulicznego — obcięcie dłoni... Za kradzież — palców ręki, lub całego przedramienia... Za fałszywe zeznanie lub oszustwo — wyrwanie języka... Poważniejsze przestępstwo — głowa...

Wydawałoby się, że są to wyjątki jakiegoś surowego, średniowiecznego prawa, przepisane z pokruszonych, muzealnych pergaminów. Tymczasem w Królestwie Jemenu, którego ziemie wyglądają rzeczywiście jak jedno wielkie, orientalne muzeum, stosowało się je powszechnie, a publiczne egzekucje przyjmowane były przez mieszkańców z równym spokojem, jak u nas ceremonia wypisywania mandatu za nieprawidłowe przejście ulicy.

Kary więzienia wymierzano tu rzadko, już choćby ze względu na ograniczoną ilość nadających się do tego celu solidnych pomieszczeń. Większość przestępców (przestępcą zresztą mógł się tu stać każdy najuczciwszy nawet w naszym pojęciu człowiek zależnie od woli i fantazji króla, gdyż żadne pisane prawo, prócz bardzo dowolnie interpretowanego Koranu, w tym kraju nie istnieje), którzy mieli szczęście uniknąć bliższej znajomości z katowskim mieczem, zakuwa się po prostu w łańcuchy i... odsyła do domu. W ten sposób administracja państwowa (czyli królewska kiesa) unika zbędnych kosztów utrzymywania więźniów i całego aparatu więziennictwa, zaś skazany i tak zostaje pozbawiony swobody poruszania się.

„Więzień" bowiem wstydzi się pokazać na ulicy, robić z siebie widowisko dla gawiedzi i znajomych.

Jedynym chyba wyrazem jawności działania władz królewskich były — publiczne egzekucje. W Hodeidzie na przykład, na środku wielkiego placu, przed pałacem imama, stoi na pagórku budowla z drewna, gliny i trzciny, przypominająca nieco swą konstrukcją miniaturowe i koślawe Colosseum. Tam przywoziło się na wózku związanych skazańców i kat w białych szatach i białym turbanie z bujną siwą brodą, wyglądający na patriarchę, czynił swą powinność według ściśle ustalonego rytuału i techniki, czasem za pomocą prostego obosiecznego miecza, godnego dłoni Podbipięty. Tłum patrzył w milczeniu...

Zaoszczędźmy sobie jednak dalszych szczegółów owych ponurych ceremonii. Wystarczy chyba i tych kilka informacji, by stwierdzić, iż zajrzeliśmy do kraju, gdzie średniowiecze, w niezrozumiały na pozór sposób, wygrało walkę z czasem. Teraz bardzo niechętnie, krok za krokiem, ustępuje miejsca współczesności, zostawiając jej w spuściźnie dziwny świat, na który przeciętny pasażer europejskiego tramwaju patrzy jak na egzotyczną baśń, opowiadaną niezwykle realistycznie przez hollywoodzki szlagier panoramiczny.

Wszystko to ma miejsce o kilkanaście mil od wielkiego szlaku morskiego, obsługiwanego przez najnowocześniejsze supertankowce świata i luksusowe „pasażery", wiozące turystów na urlopowe wycieczki do Indii i Japonii. A trzysta kilometrów na południe jest Aden, gdzie kat z Hodeidy może zarobione w swym fachu srebrniki, czyli będące do dzisiaj obiegową walutą Jemenu srebrne austriackie talary Marii-Teresy, kupić o wiele taniej niż w Europie firmowe mikroaparaty, kieszonkowe magnetofony lub skrzynkę penicyliny.

Ale dojścia do Jemenu broni od morza pas płycizn i skał, od lądu zaś pustynna równina Tihama, której klimat należy do najniezdrowszych na świecie. Najskuteczniejszym zaś murem dzielącym ten kraj od świata, była tradycyjna władza królewska oparta na religii — ortodoksyjnym Islamie odłamu szyickiego. Ona to kształtowała sposób życia i bycia ludności.

Hodeida, praktycznie jedyny port Jemenu, robi raczej wrażenie wielkiego obozu na karawanowym szlaku niż miasta, gdzie żyje podobno około czterdziestu tysięcy mieszkańców. Wprost z wydmowych garbów pustyni, wchodzi się na wąskie dróżki biegnące między wysoko uplecionymi z trzciny płotami. To domostwa pustynnych koczowników przebywających tu okresowo w poszukiwaniu „codziennego placka".

Z takich ogrodzeń, odpowiednio uformowanych i przykrytych również trzcinowymi strzechami, powstała cała dzielnica, gdzie razem z ludźmi żyją wielbłądy, kozy i osły.

Ledwo kończy się plątanina trzcinowych opłotków, wyrasta wysoki, szary mur. Za nim dwupiętrowy, odrapany dom, przypominający przyfabryczną czynszówkę. Tutejsza rezydencja króla. Przed bramą dwa stare, pół pancerne wozy. Obok kilku strażników o sennych minach. Okutani w barwne prześcieradła i opasani rzemieniami nabitymi świecidełkami, noszą na brzuchach niemniej kolorowe zakrzywione pochwy, gdzie tkwią kindżały szerokości dłoni.

Dziwnie kontrastują z tą archaiczną bronią i — bosymi nogami królewskiej gwardii, niedbale przewieszone przez ramiona karabiny. Kiedy jednak przyjrzeć się im bliżej, kontrast nie jest już tak rażący. Karabiny wydają się pochodzić z okresu wojny francusko-pruskiej, a ich zamki, w obawie przed zanieczyszczeniem piaskiem, owiązane są grubo szmatami i papierem, a następnie dokładnie okręcone sznurkami. Należy przypuszczać, że oddanie z tych aparatów strzału przed upływem pół godziny — nie byłoby możliwe...

Jedynie bardzo nieliczna grupa armii, składająca się zresztą wówczas przeważnie z oficerów, posiadała współczesne mundury khaki i nowoczesne uzbrojenie. Oni to właśnie stanowili później trzon siły rewolucji.

Co do kindżałów, to nosi je nie tylko armia, ale również każdy szanujący się mężczyzna w cywilu. Wielkość, wystrój, kolor i zakrzywienie pochew, mówią o stanie majątkowym i przynależności klasowej właściciela. Nikt jednak z ich posiadaczy nie potrafił mi konkretnie wyjaśnić praktycznego celu dźwigania na brzuchu owego narzędzia. Zauważyłem jedynie, że niektórzy chowali w przepastnych pochwach długopisy, papierosy, notesy i inne, zupełnie pokojowego przeznaczenia przedmioty.

Mimo iż co drugi człowiek chodzi tu uzbrojony, w wypadku nieporozumień nikt nie sięga po nóż. Ten, który dziś pierwszy sięgnie po nóż — jutro może stracić głowę. Okazuje się, że na wychowanie zdyscyplinowanego społeczeństwa są różne sposoby...

Inną osobliwością tego kraju jest prawie zupełny brak natrętów, zaczepiających przechodniów jękliwymi prośbami o bakszysz. Wałęsając się po zaułkach i bazarach Hodeidy nie zostałem zaczepiony inaczej niż życzliwym uśmiechem lub ciekawym spojrzeniem. Oczywiście nie znaczy to by Jemeńczycy byli brązowymi aniołami. Kraj jest pełen niespodzianek... Z czystym sumieniem mogę tylko stwierdzić, że moje osobiste wrażenia ze spotkań i rozmów w tym egzotycznym mieście były jak najbardziej sympatyczne.

Jemeński system komunikacyjny opiera się głównie na tradycyjnych czworonogach. Wielbłądy służą do transportu towarów i ludzi na pustynnych szlakach, osły w obrębie miast i osiedli.

W Hodeidzie zbiegają się liczne szlaki karawanowe.

Jest tu także swojego rodzaju dworzec karawan. Z obszernego placu, zatłoczonego setkami wielbłądów, pakami towarów, wiecznie zaaferowanymi poganiaczami, wysuwają się co chwila „pociągi", składające się z kilku a czasem i kilkudziesięciu powiązanych ze sobą wielbłądów, obwieszonych pokaźnymi tobołami. „Pociągi" stąpając powoli i majestatycznie, przy akompaniamencie gardłowych okrzyków poganiaczy, odchodzą w trzy strony świata. Po chwili zostaje po nich tylko niewielki obłok kurzu za szarożółtymi wydmami. Na pustyni wędrowcy znikają szybko.

Karawany „płyną" do Sany, Adenu, dalekiej Dżiddy i Mekki. Niosą kawę, cukier, mąkę a także koszule „non iron" i plastikowe japońskie sandały. Szlaki są tu trudne. Prócz słońca, piaskowych burz i kamienistych uedów, wędrowcom dokucza ciężkie powietrze, nasycone ze względu na bliskość morskich rozlewisk, taką ilością pary wodnej, że oddychanie przychodzi z trudnością. Allah akbar!

Nad tymi samymi pustyniami kilka razy dziennie przelatują najnowsze modele odrzutowców. Gdy w parę tygodni po opuszczeniu Hodeidy wracałem takimż samolotem z Indonezji do Europy, ujrzałem w całej ponurej grozie pustynie Jemenu. Skaliste góry i piaszczyste, pofałdowane równiny. Wymarły, księżycowy krajobraz...

Ku niewątpliwemu żalowi imama Ahmeda, nie dało się jednak zupełnie zrezygnować z bliższych kontaktów z cywilizacją. Aby się utrzymać — Jemen musiał postarać się o jakąś furtkę na świat. Król postanowił więc zbudować w Hodeidzie nowoczesny port. Najkorzystniejszą ofertę złożył ZSRR. Została przyjęta.

Kilkudziesięciu radzieckich inżynierów i techników zamieszkało w mieście i pokierowało z rozmachem prowadzonymi pracami na piaszczystym morskim brzegu. O sześć kilometrów od Hodeidy, wśród lotnych piasków, powstało kilkaset metrów betonowych nabrzeży, nowoczesne magazyny, wyrosły konstrukcje elektrycznych dźwigów. Port może przyjmować statki o zanurzeniu sześciu metrów.

Wtedy gromadki dzieci na uliczkach Hodeidy pozdrawiały nieznanych białych wyłącznie uniwersalnym w ich pojęciu słówkiem — „Charaszo"!...

Tak, to żywcem wyjęte ze średniowiecznej baśni arabskie królestwo, uczyniło swój pierwszy, nieśmiały krok ku współczesności. Następny, o wiele radykalniejszy postawił sam naród. Z własnej woli i inicjatywy. Szczegóły znamy z doniesień prasowych.

WIESŁAW ANDRZEJEWSKI

Miejski woziwoda.

Narodziny

(Dokończenie ze str. 1)

Jest szczęśliwa i równocześnie zmartwiona. Lekarze zapowiedzieli jej, że prawdopodobnie następnego dziecka również nie urodzi bez komplikacji. A taka świadomość w czasie ciąży byłaby nie do zniesienia. Małgosia więc pozostanie zapewne jedynaczką, zaś mama, po krótkim odpoczynku wróci do szpitala i będzie dalej pomagać w przychodzeniu na świat następnym Małgosiom, Dorotkom, Kasiom i Dariuszom, bo te właśnie imiona cieszą się ostatnio szczególnie dużym powodzeniem.

W roku 1960 urodziło się w Polsce 665.800 dzieci, co dało średnią 22.4 na każdy tysiąc mieszkańców. W roku ubiegłym średnia obniżyła się jeszcze bardziej — do 20,7. Rokiem największej ilości urodzeń był rok 1951 (rekordowy w historii Polski — 31 urodzeń na tysiąc mieszkańców).

Jakie będzie życie Małgosi? Zanim jeszcze zacznie cokolwiek rozumieć, rodzice dostaną już chyba spółdzielcze mieszkanie, na które dość długo czekają. Mąż p. Ireny, z zawodu robotnik-metalowiec, to człowiek oszczędny i zapobiegliwy, dziadkowie aż się palą do wychowywania wnuczki. Chyba „córce szpitala" można wróżyć życie szczęśliwe, dzieciństwo spokojne, przepełnione troskliwością dwóch pokoleń opiekunów.

KARTKI Z ŻYCIORYSÓW

Pani Władysława W. 35-letnia włókniarka, również urodziła pierwsze dziecko. Od ośmiu lat zamężna, musiała długo i cierpliwie się leczyć, by móc zostać matką. Od ośmiu lat oszczędzali — wraz z mężem na skromny, dwuizbowy domek na przedmieściu. Dziś jest już domek, przybył i Andrzej.

Zarówno przed wojną, jak i w pierwszych latach powojennych, najwięcej dzieci rodziły matki w wieku 25—29 lat. Po raz pierwszy ta prawidłowość została zachwiana w roku 1955. Od tego czasu prym wiodą kobiety lat 20—24. Na przykład w roku 1959 na każde 100 kobiet w tym wieku, średnio 20,7 obdarzyło nas potomstwem. Zmniejszyła się natomiast proporcjonalnie do okresu przedwojennego i tuż po wojnie, płodność matek w wieku 15—19 lat.

P. Aniela D., jedyna z sześciu pacjentek na sali nie może podzielać radości pozostałych. Jej dziecko nie żyło już przed porodem. Najmłodsza z nich wszystkich, dopiero 22-letnia, ma już jednego synka. Niestety, przy drugim dziecku ujawniono konflikt serologiczny. Wychodząc za mąż, nie miała jeszcze ukończonego 18 roku życia, jej małżonek był zaledwie dwa lata starszy. Niespodziewanie na dwoje bardzo młodych, nie zahartowanych ludzi spadło nieszczęście.

PRZEBUDZENIE

Aleksandra Dorota — bardziej pod działaniem uśmiechu, niż dotyku palców pielęgniarki — wreszcie się obudziła. Uradowana matka bierze ją na ręce. Przed chwilą p. Teresa Wojciechowska opowiadała mi wiele o sobie, o pierwszej siedmioletniej już córeczce, o rodzinie, o serdecznym stosunku kierownika oddziału, który przeniósł ją z pracy trzyzmianowej do lżejszej, kiedy była dopiero w czwartym miesiącu ciąży. Teraz przestał istnieć dla niej cały świat — karmi Aleksandre Dorotę.

Pięć matek z sali Szpitala im. Heleny Wolf, choć są w różnym wieku, choć pochodzą z różnych środowisk społecznych, łączy jedna wspólna cecha: wszystkie zostały matkami z pełną świadomością. Ich dzieci

W Łodzi w roku 1960 urodziło się 9,9 tysięcy dzieci, o 1.400 mniej niż w roku poprzednim. W Łodzi i w Warszawie ilość urodzeń na każdy tysiąc mieszkańców od wielu lat jest najniższa w kraju, np. w roku 1960 wyrażała się wskaźnikiem zaledwie 14,1. Dzieje się tak mimo tego, że ilość małżeństw zawieranych w naszym mieście aż do roku 1958 przekraczała znacznie średnią krajową. Dopiero od roku 1959 notujemy znaczny spadek ilości ślubów. W roku 1960 ze średnią 6,9 małżeństw na tysiąc mieszkańców, byliśmy na trzecim miejscu od końca.

są dziećmi „chcianymi" w całym tego słowa znaczeniu. Zanim Małgosia, Dorotka, Beatka czy Andrzej przyszli na świat, rodzice wiedzieli, że stać ich na dzieci, przygotowali im odpowiednie warunki materialne, sami stali się ludźmi w pełni dojrzałymi.

Nie wybieraliśmy tych przykładów celowo, trafiliśmy po prostu na jedną z dziesiątek sal szpitalnych. A jednak ta tendencja sama przez się wybiła się na plan pierwszy. Możemy tylko dodać: szczęście tym większe, im bardziej przemyślane.

Jutro salę w Szpitalu im. Heleny Wolf zajmą nowe pacjentki.

JULIAN BRYSZ

GEOGRAFIA GWIAZDKI

Na pewno wielu z nas otrzyma życzenia od znajomych i bliskich, rozsianych po całej bezmiernej przestrzeni, oznaczonej przez klimatologów tak krańcowymi temperaturami, że różnica między nimi (począwszy od piasków Sahary, aż do syberyjskich śniegów) ponoć wynosi średnio 80 stopni.

W Kongo Gwiazdka przypadnie na przesilenie pory deszczowej, po której intensywniej zielenieją drzewa, a dżungla jest przesycona parą. Aż trudno sobie wyobrazić im, mieszkańcom dżungli, że gdzieś tam może leżeć śnieg i dzwonią dzwonki u sań. Sucho, gorąco będzie w Abisynii czy Birmie. W Brukseli czy Kopenhadze deszcz zasnuje niebo i w świątecznym dniu nie znajdziemy chętnych do spacerów po mieście. Śnieg iskrzyć się będzie od świateł Moskwy i chyba będzie tam mroźno, jak zawsze przed Nowym Rokiem. A w Australii Gwiazdkę spędzi się pod eukaliptusem — jeśli nie zdarzy się tak, że człowiek znajdzie się w tym czasie na jej pustynnych, północnych przestrzeniach, gdzie ani drzewka nie znajdzie. Ktoś pisał z Brazylii, że oddałby jej całą wspaniałą roślinność i gwiazdkowe upały — za śnieg i gałązkę świerku...

Tak, jak co roku, spod palmowych liści, południowej araukarii, angielskiej jemioły czy francuskiego ostrokrzewia, które muszą zastąpić choinkę — w myślach do nas wysłanych w wigilijny wieczór znajdzie się pytanie: a jak tam u was jest w tej chwili?

A u nas, wiadomo, bywa różnie, właśnie na Gwiazdkę sprawdzamy słuszność twierdzenia klimatologów o ocieplaniu się Ziemi. I często tylko Zakopane, strojące się w śnieżną szatę na przyjęcie świątecznych gości, ratuje renomę „białej polskiej zimy".

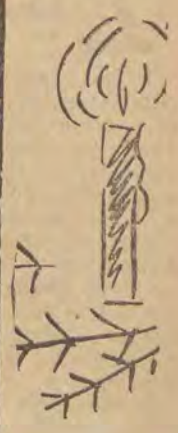

Chwila serdecznych wspomnień

Wedle pięknego obyczaju ludowego, przy stole wigilijnym należy pozostawić wolne miejsca dla tych, którzy nie z własnej woli znajdują się z dala od domu: albo odbywają podróż, albo pełnią ważne obowiązki zawodowe, albo złożeni niemocą leżą w szpitalu. Jest jeszcze inny obyczaj: nakazuje on nakryć do wieczerzy i dla tych, których już nie ma, którzy odeszli od nas na zawsze. W takich chwilach mobilizujemy naszą pamięć i poświęcamy ją ludziom bliskim, niegdyś związanym z nami nićmi przyjaźni i miłości, a dziś już wśród nas nieobecnym.

Każdy z nas będzie gościł w swoim domu kogoś, do kogo w takich chwilach zwracają się myśli i uczucia. Człowiek nigdy nie jest sam. To tylko pozór, że jesteśmy samotni. Jeżeli nie ma obok nas nikogo w sensie fizycznym, wyobraźnia zaludnia nasz dom tymi, których kochaliśmy lub znali. A znaliśmy przecież ludzi wielu, widywaliśmy ich na ulicy, w sklepie, w teatrze. Jeśli byli to ludzie znani — artyści, muzycy, malarze — cieszymy się podwójnie: z ich dzieł i z nich samych.

Cisną mi się pod pióro nazwiska tych, którzy tutaj w Łodzi spędzili z nami niejedną wigilię po wojnie. Którzy zrośli się z tym miastem bądź od dzieciństwa, bądź dopiero od lat męskich i pozostawili w nim (w tym naszym mieście) nie tylko kawał swego życia, lecz także najlepsze swoje dokonania. Pamiętamy ich, wyobraźnia nasza podsuwa usłużnie ulice, którymi najchętniej chodzili, kawiarnie, gdzie spotykali się ze znajomymi i przyjaciółmi, miejsca pracy, w których spędzili wiele codziennych godzin.

Któż zdoła zapomnieć np. Władysława Strzemińskiego, znakomitego malarza i teoretyka sztuki? Ten wybitny, nowoczesny twórca, autor fundamentalnej pracy „Teoria widzenia", wydźwignął miasto do roli poważnego ośrodka plastycznego, a współczesność odpłaca mu się nie tylko pamięcią, lecz również kontynuowaniem jego osiągnięć. Bowiem żyje jego dzieło, żyją jego teorie, można by powiedzieć o nim, że „leciał przez życie jak lokomotywa przez tajgę, z erupcją iskier myślowych, z których korzystali wszyscy".

Nie mogę nie pomyśleć w tym dniu o Leonie Schillerze, czarodzieju teatru, którego najgłośniejsze inscenizacje związane były z Łodzią przed- i powojenną. Ten prawdziwie wielki twórca a zarazem jakże nieśmiały człowiek, po którym pozostały wspaniałe przedstawienia (wznawiane obecnie, jak choćby „Krakowiacy i górale" oraz szekspirowska „Burza") i urocze anegdoty, tutaj w tym mieście tyleż przez jednych wyklinanym, co przez innych chwalonym, przeżył najlepsze dni swojego życia. Adolf Rudnicki, pisząc o łódzkim okresie Schillera, przytacza następujące jego słowa: „Przeżyłem w Łodzi piękne, niezapomniane lata, przeżyłem drugą młodość. Byłem tam szczęśliwy, wiem już na pewno".

Wspomnijmy Kazimierza Grusa, jednego z najlepszych polskich rysowników i karykaturzystów, który tak polubił to miasto (sprawiedliwość każe przyznać, że nie zawsze była to miłość w pełni odwzajemniona), że pozostał w nim nie tylko na lata życia, ale i na owe wieczne, niezgłębione lata pośmiertne. Pamiętacie, z jakim humorem ten duży pan Kazimierz rysował małego Kazia, który wyziera z kart starych czasopism i albumów i niezmiennie rozbraja nas swoją naiwną, ale jakże świeżą wesołością?

A Władysław Walter, któregośmy przez lata całe podziwiali na tutejszych scenach! Nie tylko zresztą na scenach, także w życiu, był to bowiem artysta tryskający humorem, o pogodnym usposobieniu, życzliwy ludziom i światu. Nie zapomnę jak na swoim jubileuszu w Teatrze Jaracza powiedział tym charakterystycznym chrapliwym głosem: „Ludzie myślą: jubileusz, jubileusz, a ja wam mówię: jubi, jubi, aż cię zgubi".

Wspomnieć by jeszcze Jerzego Wyszomirskiego, wytrawnego felietonistę i tłumacza, wilnianina, który po wojnie wybrał Łódź i pozostał w niej na zawsze; Władysława Pawlaka, autora powieści o Łodzi pt. „Kamienica wielkiego miasta"; Halinę Marię Dąbrowolską, a wreszcie Grzegorza Timofiejewa, którego życie i pracę Łódź otwiera i Łódź zamyka.

Lista naszych przyjaciół, ludzi mądrych i dzielnych, wielce dla kultury i nauki zasłużonych, nie jest zamknięta. Na zawsze z tym miastem zrosło się imię Edmunda Palucha, współzałożyciela Akademii Medycznej, organizatora życia naukowego i doskonałego specjalisty w swojej dziedzinie; imię Jadwigi Szustrowej, świetnego lekarza i społecznika, kobiety o zupełnie wyjątkowej energii, pełnej dobroci i zrozumienia dla ludzkiej niedoli.

Tym wszystkim wymienionym z imienia i nazwiska, i nie wymienionym, poświęcą niejedną chwilę pamięci ich najbliżsi. Ale że byli to ludzie żyjący życiem zwielokrotnionym, którzy zasłużyli się społeczeństwu i pozostawili po sobie dzieło trwalsze od nich samych, zrobili tym samym wiele dla nas wszystkich. Pomyślmy o nich w tym dniu, który przepaja radość z niezniszczalnej siły ludzkiego serca i umysłu.

JAN KOPROWSKI

Polski alpinizm zaczął się rozwijać niemal równocześnie z zachodnioeuropejskim. Tylko 16 lat dzieli pierwsze wejście na Mont Blanc od zdobycia Łomnicy w 1805 r. przez... Staszica. Bo pierwszym polskim alpinistą był właśnie Stanisław Staszic. I to alpinistą nieprzeciętnym. Jego tatrzańskie rekordy pobito dopiero blisko 100 lat później. Zdobył Staszic m. in. Kołowy Szczyt, Sławkowski Szczyt i Krywań. Za największy jego wyczyn należy uznać wspomniane wyżej pierwsze wejście na Łomnicę, uważaną wówczas za najwyższy szczyt Tatr. Na jej wierzchołku spędził noc, dokonując pomiarów i obserwacji naukowych. O stosunku tego człowieka do gór mówią nam jego zapiski poczynione na szczycie:

„...W niedostępną wzniesione wysokość, w obłokach utykając wasze szczyty, wy zachowacie niezgubne imię Polaków... i podacie to wiekom następnym świadectwo, że pierwszy co na waszych wystrychłych stanął rypach, był Polakiem".

Słownictwo nieco oryginalne, ale ładne. Jak widać, pod dobrymi auspicjami narodził się polski alpinizm. Niemal jednym tchem z osiągnięciami Staszica należy wymienić osiągnięcia Antoniego Malczewskiego w Alpach: Pierwsze wejście na Aguille du Midi i szóste na Mont Blanc w roku 1818, to wspaniałe wyczyny. Doskonały jest również — sporządzony przez poetę — opis tych wypraw. Szczególnie bliskie są dla nas słowa listu do genewskiego fizyka prof. Picteta:

„...pogoda się zepsuła i mówiono mi o deszczu, jak o czymś, co miało mi pozwolić wycofać się z honorem z tak zgubnego przedsięwzięcia".

Deszcz, jak widać, jest odwieczną wymówką alpinisty. Malczewski z niej na szczęście nie skorzystał.

OD CHODŹKI DO NANDA DEVI

O ile w poznanie Tatr wiek dziewiętnasty wnosi niewiele, o tyle w historii odkrywania gór pozaeuropejskich w tym okresie stale powtarzają się polskie nazwiska. Nazwano nimi wiele łańcuchów górskich, jak: Góry Domeyki w Chile, Strzeleckiego na wyspach Oceanii, Czekanowskiego na Syberii i aż dwa pasma Gór Czerskiego.

W r. 1850 Ignacy Chodźko, wchodząc w towarzystwie malarza Bojkowa na szczyt Araratu, ustanowił nowy polski rekord wysokości (5.157 m n.p.m.). Studiując opisy wyprawy na Ararat, można stwierdzić, że taktyka Chodźki nie różniła się specjalnie od stosowanej obecnie taktyki pokonywania olbrzymów himalajskich.

Oczywiście, niemożliwością byłoby wspomnieć o wszystkich wyprawach i wszystkich osiągnięciach polskich w górach całego świata. Niemniej nie można pominąć wspaniałej sylwetki Stefana Szolc-Rogozińskiego, który pod koniec wieku dziewiętnastego wniósł polski wkład w dzieło badania Afryki, zdobywając m. in. kilka szczytów w górach Kamerunu. Wyprawa ciekawa jest przede wszystkim ze względu na wrzawę, jaką wywołała w społeczeństwie polskim. Inteligencja polska dosłownie podzieliła się wówczas na dwa obozy popierających i zwalczających wyprawę. Po stronie podróżnika stanęli Prus i Sienkiewicz, na czele obozu przeciwnego — Świętochowski „Paw i papuga, koza i żyrafa" — pisał Świętochowski, pytając równocześnie: „Czy odkrycia są warunkiem cywilizacji narodów?"

Sytuacja, w jakiej znalazł się Rogoziński, przypomina się od razu, kiedy zaczynamy studiować historię — pierwszej i jedynej — polskiej wyprawy himalajskiej. Gdy w r. 1924 po raz pierwszy inż. Adam Karpiński wystąpił z projektem ekspedycji, odpowiedzią była humoreska pod tytułem „Wyprawa na Bim-Ba-Buja". Wyprawa odbyła się w r. 1939. Zdobyczą jej padła Nanda Devi East.

NA CZTERECH KONTYNENTACH

W ten sposób jednym skokiem przenieśliśmy się z w. XIX do najwspanialszej, koronującej działalność międzywojenną Klubu Wysokogórskiego, wyprawy eksploracyjnej. A działalność była bogata:

✻ Dwie wyprawy w Andy — wejście nową drogą na najwyższy szczyt obu Ameryk, Akonkaguę i pierwsze wejścia na następne w hierarchii — drugi, trzeci, czwarty i piąty szczyty tego kontynentu.

✻ Trzy wyprawy na Spitsbergen, w którego poznanie — licząc również działalność powojenną — właśnie Polacy włożyli najwięcej wysiłku.

✻ Po jednej wyprawie w Kaukaz, Atlas i Ruvensori (Afryka).

Gwoli usatysfakcjonowania naszej dumy narodowej należy dodać, że Polacy byli na najwyższych szczytach czterech kontynentów: Europa — Mont Blanc (6 wejście), Ameryka — Akonkagua (8 wejście), Afryka — Kilimandżaro (13 wejście), Australia — Góra Kościuszki (1 wejście). Pozostał nam do zdobycia tylko najwyższy szczyt piątego kontynentu i jednocześnie najwyższy szczyt świata — Mount Everest.

„AUTOSTOPOWICZE"

Przy tych fantastycznych wynikach alpinizmu eksploracyjnego, które stoją na najwyższym poziomie światowym, niknie jakoś i blednie międzywojenna działalność alpejska. Za to w Tatrach Polacy nie mają konkurencji ani w zamierającym alpiniźmie węgierskim, ani w nie rozbudzonym jeszcze — czechosłowackim.

Po drugiej wojnie światowej następuje wyraźne przegrupowanie sił. Stłoczeni przez wiele lat na małym odcinku Tatr Polskich, nasi wspinacze osiągają niezwykle wysoki poziom techniki wspinaczkowej, tracąc jednocześnie szerszy oddech.

Kiedy w 1956 r. **nadarza się pierwsza** możliwość wyjazdu w Alpy, nikt jeszcze nie wierzy we własne siły. Rok 1957 przynosi rewelację: zarówno wielkość zaatakowanych problemów, jak i poziom przejść naszych alpinistów, dorównują najlepszym osiągnięciom czołówki europejskiej. Jeszcze nikt nie wierzy, jeszcze organ Klubu Wysokogórskiego „Taternik" grzmi na osiągnięcia przerastające możliwości, a tu każdy następny rok przynosi Polakom nowe sukcesy, zarówno w Alpach, jak i na Kaukazie.

Kolejno rok po roku padają największe ściany skalno-lodowe: na Kaukazie Filar Dych Tau, pn. śc. Donguz Oruna, W Alpach Filar Walkera, najsłynniejsza — pn. ściana Eigeru i w końcu tragiczny filar Fresney (I i II przejście).

W 1962 r. po raz pierwszy Klub Wysokogórski wysyła swoich członków w Dolomity — góry czysto skalne a sławie technicznie najtrudniejszych. Skromny kierownik ekipy przedstawia w schronisku zespół jako grupę autostopowiczów z Polski. W ciągu najbliższych dni „autostopowicze" przechodzą najtrudniejsze, od lat nie powtarzane drogi na Marmolacie, Torre Grande i Selli.

NOWE SZLAKI

Ta wspaniała, stojąca na najwyższym światowym poziomie, działalność alpejska i kaukaska przyniosła m. in. w efekcie... oddanie priorytetu na terenie Tatr w ręce kolegów z południowej strony głównej grani.

Młode pokolenie polskich wspinaczy ciągle jeszcze nie może się wyzwolić od powtarzania do znudzenia najtrudniejszych dróg w otoczeniu Morskiego Oka. Łatwo w związku z konwencją turystyczną dostępne Tatry Słowackie, są rzadko odwiedzane i to raczej w ramach obozów, niż indywidualnie.

Do roku 1960 również bardzo źle się działo z alpinizmem eksploracyjnym. Była wprawdzie wyprawa na Spitsbergen, indywidualna działalność członków Klubu Wysokogórskiego w górach Korei i Wietnamu, w końcu były podejmowane próby zorganizowania wypraw w Andy (m. in. i łódzka) i Himalaje (skończyła się udziałem naszych alpinistów w wyprawie szwajcarskiej). Ale dopiero rok 1960 przyniósł gwałtowną zmianę sytuacji.

Doskonale znające stosunki na terenie Afganistanu, gdzie przez wiele lat pracował zawodowo, alpinista Bolesław Chwaściński poprowadził pierwszą wyprawę w Hindukusz — trzecie co do wysokości i najmniej zbadane pasmo górskie na świecie. Rok 1962, to druga wyprawa w Hindukusz, a r. 1963... Cicho, żeby nie zauroczyć.

ANDRZEJ WILCZKOWSKI

SŁOŃCE w HERBIE

Pierwszą informację o dr Tadeuszu Przypkowskim (historyku nauki i kultury, gnomoniku, bibliofilu, grafiku, drukarzu, wreszcie dyrektorze muzeum zegarów) uzyskałem w formie anegdoty. Opowiadający ją przysięgał zresztą na wszystkie świętości, że przytoczony fakt jest „najprawdziwszą prawdą". Ale oto ona:

„W czasie swego kolejnego pobytu we Francji dr Przypkowski postanowił pewnego dnia odwiedzić paryską bibliotekę, w której za czasów studenckich niejedną godzinę spędził nad historią astronomii. Ujrzawszy go, stara znajoma — pracownica biblioteki — wykrzyknęła z przyganą:

— O, monsieur Przypkowsky! Jak pan mógł przez tyle dni nie odwiedzić biblioteki?

— Od kogo pani dowiedziała się, że znów jestem w Paryżu?

— Przez 8 lat u antykwariusza naprzeciwko stał w witrynie słoneczny zegar i raptem w ubiegłym tygodniu znikł... Czyż to nie był najoczywistszy znak pańskiego przybycia?..."

Tyle anegdota. A rzeczywistość? Od szeregu lat z wielką pasją, którą odziedziczył po ojcu, dr Przypkowski wyszukuje i gromadzi w Jędrzejowie najprzeróżniejsze zegary i zegarki słoneczne.

— Jak duży jest już ten zbiór? — pytamy doktora.

— Ponad 300 okazów — najrozmaitszych kształtów i wielkości. Stanowi to drugi co do ilości zbiór zegarów na świecie. Bo obok słonecznych w jędrzejowskim muzeum posiadamy także i inne czasomierze...

— Pańskie ostatnie trofea?

— Przywiozłem kilka zegarów piaskowych (klepsydr). M. in. z Wiednia kolekcję, w której poczesne miejsce zajmuje klepsydra uniwersytecka, używana jeszcze w połowie ub. wieku, na Uniwersytecie Karola w Pradze. W Nowym Jorku zdobyłem z ko lei klepsydry nowoczesne, używane dla obliczania 3-minutowych rozmów telefonicznych. I wreszcie z Filadelfii „przytaszczyłem" kieszonkowy zegar słoneczny wyrabiany po I wojnie światowej w Stanach Zjednoczonych dla powszechnego użytku. Chodziło o zaspokojenie potrzeb społeczeństwa nie mogącego sobie wówczas pozwolić na kosztowne zegarki mechaniczne.

— Czy można prosić o krótki zarys historii zegarów?...

— Zegar słoneczny znany był już w starożytności. Cień laski pielgrzyma rzucany na siatkę Zodiaku wskazywał czas modłów — godów. Stąd nasza nazwa: godzina. W VII wieku papież Sabiniusz wydał przepis, by przy każdym kościele znajdował się zegar słoneczny — dla wskazywania czasu nabożeństw. Ale poza tymi wielkimi zegarami zaczęły powstawać i małe zegarki. W zbiorach naszych mam na przykład bardzo ciekawy zegar króla Stanisława Leszczyńskiego. Na marmurowej płytce konstruktor umieścił wskazówkę, soczewkę i małą armatkę. W południe promień słońca kierowany przez soczewkę zapalał lont. Armatka oddawała strzał, a marszałek dworu, otwierając drzwi jadalni oznajmiał: „Podano do stołu!"

— To niezmiernie interesujące, ale kto zapoczątkował zbiory jędrzejowskie?

— Początek dał Jan Józef Przypkowski „astronomiey profesor" z „Przesławney Akademiey Krakowskiey". Był on wnukiem Konstantego Przypkowskiego — pierwszego katolika w ariańskiej rodzinie Przypkowskich — który z kolei ożeniony był z prawnuczką sławnego Fausta Socyna, twórcy dzieła „Senensis opera omnia". Swego chrztu Konstanty o mało nie przypłacił życiem, gdy złapany i „przytwierdzony" widłami do drzwi świątyni wyrzekał się diabła. Później tradycję rodu przejął mój ojciec — Feliks, z wykształcenia astronom i... lekarz medycyny.

— No, a pan, doktorze?

— Ja? Ja buduję słoneczne zegary.

— ???

— Dziwi się pan? Nie ma czemu. Są szewcy, krawcy, cybernetycy... Dlaczegóż by więc nie miał być i konstruktor słonecznych zegarów? Chociaż, kiedy ostatnio przeprowadzałem za granicą rozmowy w sprawie budowy zegara w Greenwich, to także się dziwiono. „Polak, konstruuje zegary? — wzruszano ramionami — to jakiś niebywały okaz!"

— A propos. Ile już ma pan doktor na swoim sumieniu skonstruowanych czasomierzy?

— Zebrałoby się trochę i w Polsce i za granicą. W samej Warszawie zrobiłem ich już dwanaście.

— Czy w tej chwili znajduje się jakiś na warsztacie?

— Nawet bardzo ciekawy. Konstruuję mianowicie olbrzymi zegar słoneczny dla centrum przemysłu zegarmistrzowskiego we Francji. Jego wskazówką będzie gmach biurowca, tarczą zaś — plac wokół budynku... Ponadto obliczam zegar dla Santa Fe (Meksyk). Ostatnio zwróciło się też do mnie Ministerstwo Religii Izraela z propozycją, abym zrekonstruował najstarszy zegar na górze Syjon.

— A ile czasu trwa obliczenie takiego zegara?

— Od 3 dni do 2 lat.

— Chodząc po Jędrzejowie dowiedziałem się, że przygotował pan dla tutejszego browaru projekt tekturowych podstawek pod piwo w kształcie słonecznych zegarów.

— To humorystyczna trochę historia. Otóż chciałem po prostu w jakiś sposób przypomnieć krajowi nasze miasto, a zwłaszcza browar, który niegdyś cieszył się dobrą sławą, a po wojnie całkiem zeszedł na psy. Z tą myślą, jeżdżąc po świecie, z każdego większego miasta wysyłałem do dyrektora Centralnego Zjednoczenia Przemysłu Piwowarskiego kartkę: „Szanowny Panie! Jestem w... (tu wstawiałem nazwę miejscowości), piwo mają tu świetne, podczas gdy w Jędrzejowie nadal produkuje się sikacz". Coś po dwudziestej kartce otrzymałem od dyrektora list, w którym donosił, że przyznają browarowi 6 mln zł na podniesienie jakości piwa. W odpowiedzi na to posłałem im wspomniany projekt.

— Czyli jeszcze jedno zwycięstwo lokalnego patriotyzmu...

— Jędrzejów jest moją ojczyzną...

— A zegary?

„A zegary wdzięcznie bijące na wieży
Czas wzięty w kluby wskazówki zaś mierzą
Młotek uderza po dźwięcznym metalu,
Echo powtarza za każdą godziną!
Minęła chwila! O, warta jest żalu!
Bo czas szacowny bez powrotu płynie..."

JERZY STEFKO

Świąteczna mikroankieta

CZYLI

co myślą masy z piątej klasy

...A w wigilię przyszedł Mikołaj do nas do domu, przyniósł nam książki i pytał jak się uczymy. Ja się bardzo bałem, ale jakoś się udało. Tylko że ten Mikołaj miał głos bardzo podobny do naszej sąsiadki.

W tym roku chciałbym zobaczyć w święta prawdziwe góry i prawdziwych narciarzy. Z Mikołajem nie chciałbym się już spotkać, bo znów się będzie wypytywał o postępy w nauce. Ale chciałbym od niego dostać łuk... (A. J. kl. V).

Jak dni świąteczne odbijają się w pamięci dzieci, jak utrwalają się na czułej błonie fotograficznej ich przeżyć? Postanowiliśmy dowiedzieć się tego. Przyznajemy, metodami nie zawsze lojalnymi, bo nie informując ich o celu naszych wywiadów, czasem jeszcze perfidniej, bo poprzez wypracowania (pochodzą od uczniów klas IV i V Szkoły Podst. nr 19 przy ul. Inżynierskiej), kierując się niezbyt szlachetną metodą, że cel uświęca środki.

Tak więc nasze „poważne" badania socjologiczno-psychologiczne pozwoliły nam dojść do jednoznacznych wniosków. Święta to dla dzieci duże przeżycie, a głównym w nich elementem są: Mikołaj, prezenty, choinka

I MIKOŁAJ DAWAŁ PACZKI, ALE MUSIAŁAM NAJPIERW POWIEDZIEĆ WIERSZ, BO DZIŚ NIC NIE MA ZA DARMO.

i goście. Dziś w Mikołaja przestaje się wierzyć wcześniej niż dawniej, ale mimo to zostaje on nieodzownym atrybutem świątecznym. W końcu wszystko jedno kto to jest, najważniejsze, że przynosi prezenty.

„24 grudnia rano ubierałem z siostrą choinkę. Wieczorem po rozdaniu prezentów usiedliśmy do kolacji.

Gwiazdka była u mojego wujka. Chciałbym święta w tym roku spędzić tak samo jak w ubiegłym, ale niestety, bo w tym roku wujek, ciocia i kuzyni przyjdą do nas. Nie będzie tak wesoło jak w zeszłym roku, bo u nas jest ciasno i nie ma telewizora" (Andrzej K. kl. IV).

PO KOLACJI PATRZYLIŚMY NA TELEWIZOR, ALE TAM BYŁO CO INNEGO, WIĘC POSZLIŚMY SIĘ BAWIĆ.

Najpopularniejszymi upominkami okazują się książki, dalej łyżwy, sanki i narty, a potem już według zainteresowań płci: lalki i motoryzacja.

CHCIAŁBYM NA GWIAZDKĘ DOSTAĆ NARTY I TRZY DNI NIE UMYĆ SZYI.

A JA MARZYŁAM DOSTAĆ ŚPIĄCĄ LALKĘ I WŁAŚNIE SIĘ SPEŁNIŁO, ALE ONA NIE CHCIAŁA ZAMYKAĆ OCZU I TATA POWIEDZIAŁ, ŻE WIDOCZNIE MIKOŁAJ BYŁ PARTACZ, A JA WIDZIAŁAM, ŻE W MIKOŁAJU BYŁ WUJEK OLEK.

„Rok temu miałem małego kota, on się lubił bawić piłką. Gdy choinka stała na maszynie, skoczył na bombkę, bo myślał, że to piłka. Choinka przewróciła się, potłukły się bombki i połamało się nasze drzewko. To najlepiej pamiętam z zeszłorocznej gwiazdki" (Jerzy K. kl. V).

Ideał świątecznego odpoczynku jest na ogół typowy dla każdego wieku. Dla 10-latka wygląda on mniej więcej tak:

„Chciałbym dostać książki z przygód, pójść do teatru kukiełek, dostać kredki i gry. Spędzić święta wesoło. Podczas ferii chodzić do kina i patrzeć na telewizję. Wyjechać w góry i mieć w domu choinkę. I żeby podczas świąt spadł śnieg. I żeby Mikołaj przebrany dał mi podarunki. Dostać łyżwy, żeby można się było ślizgać" (Andrzej M. kl. IV).

DO MOJEJ MAŁEJ KUZYNKI TO CO ROKU PRZYCHODZI PRAWDZIWY MIKOŁAJ, A U NAS TO SIĘ PRZEBIERA TATUŚ.

„Zeszłoroczną gwiazdkę spędziłem wesoło i przyjemnie, Mikołaj przyniósł mi trzy gry i album do znaczków. W domu była ładnie przybrana choinka. Resztę świąt spędziłem wesoło. A w tym roku chciałbym, żeby w telewizji była „Złamana strzała". I żeby był duży śnieg i duży mróz, żebym mógł wyjeździć się na sankach i łyżwach" (Zbyszek P. kl. V).

I tak dalej i dalej. Więc wiemy już teraz dla kogo to wszystko. Dla tych, którzy jeszcze nie mają trosk poważniejszych jak choinka i prezenty. Żeby wspominali sobie później tak właśnie lub podobnie: „I nade-

NAJLEPSZE ŚWIĘTA SĄ U BABCI, BO BABCIA NAS KOCHA I PRAWIE NIC JUŻ NIE WIDZI.

szła wspaniała chwila. Tata przebrany za Mikołaja dał nam prezenty, a mama nakryła stół i podała naczynia z kolacją".

Kończmy więc razem z Mirkiem K. z kl. V:

„Święta te chciałbym spędzić, jak do tej pory, w gronie najbliższej rodziny przy oświetlonej choince. Jak co roku oczekiwać w wigilię podarunku pod choinką od rodziców. I życzę wszystkim dzieciom polskim tak jak i sobie wesołego spędzenia najmilszych świąt".

Życzymy i my. A ze swej strony przyrzekamy, że ortografia tych wyznań świątecznych pozostanie na zawsze tylko naszą wspólną tajemnicą.

T. WOJCIECHOWSKA

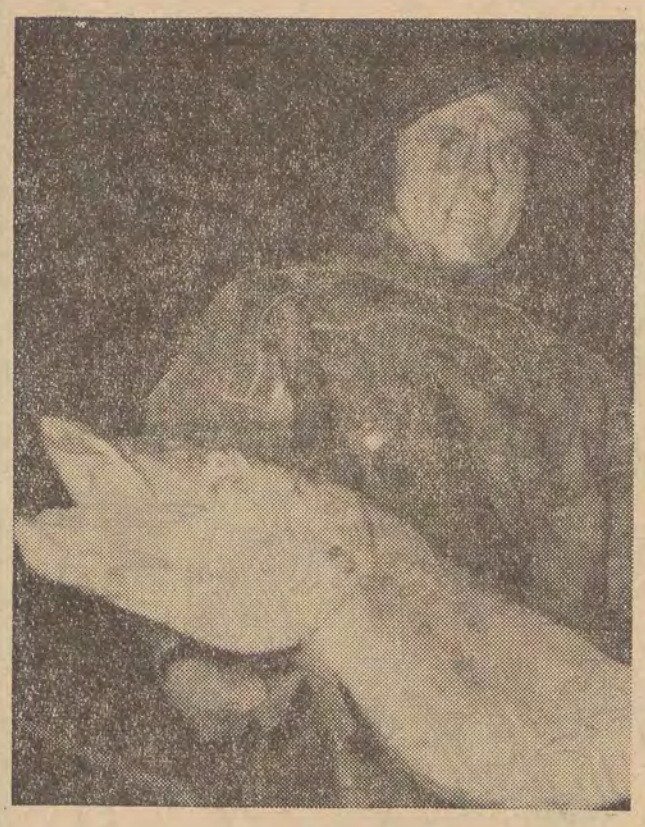

WYDAJE MI SIĘ, ŻE ZASIADAJĄC DO TRADYCYJNEJ ŚWIĄTECZNEJ RYBKI, WARTO PRZY TEJ OKAZJI SPOJRZEĆ NA NIĄ RAZ, NIE JAKO NA POTRAWĘ, ALE JAKO NA POWAŻNY PROBLEM.

NIEWIELU ZAPEWNE WIE, ŻE ZWIĘKSZENIE POŁOWÓW RYBNYCH JEST W TEJ CHWILI ZAGADNIENIEM OGÓLNOŚWIATOWYM. ZAJMUJĄ SIĘ NIM: UCZENI POD EGIDĄ FAO — ŚWIATOWEJ ORGANIZACJI WYŻYWIENIA. I FAO PRZEZNACZA NA TEN CEL OGROMNE SUMY. M. IN. WYASYGNOWAŁA MILION DOLARÓW NA ORGANIZACJĘ I WYPOSAŻENIE INSTYTUTU ŻYWIENIA W POLSCE. SKĄD TO WIELKIE ZAINTERESOWANIE?

OTÓŻ Z PUNKTU WIDZENIA NAUKI, CZŁOWIEK DOROSŁY POWINIEN SPOŻYWAĆ ROCZNIE 30 KG MIĘSA, A W TYM OBOWIĄZKOWO 11,5—12 KG RYB. WIELOLETNIE BADANIA FIZJOLOGÓW WYKAZAŁY BOWIEM, ŻE RYBY SĄ BARDZO WAŻNYM SKŁADNIKIEM WYŻYWIENIA.

TYMCZASEM PRZECIĘTNE SPOŻYCIE RYB NA JEDNEGO CZŁOWIEKA WYNOSI W ŚWIECIE 8,4 KG. WOBEC TEGO, ŻE W 1980 R. LICZBA LUDNOŚCI ŚWIATA MA PRZEKROCZYĆ 4 MILIARDY, POŁOWY W 1980 ROKU POWINNY WYNIEŚĆ PRZYNAJMNIEJ 70 MLN. TON RYB, CZYLI NIEMAL DWUKROTNIE WIĘCEJ NIŻ OBECNIE!

RYBA JAKO problem światowy

Wobec ogromu rybnego zapotrzebowania poszukuje się w świecie nowych, wydajniejszych sposobów łowienia ryb.

Istnieją już nawet pewne koncepcje b. wygodnego bezsieciowego łowienia ryb. Zamierza się np. wykorzystywanie pola elektrycznego oraz promieni świetlnych. Tego rodzaju badania prowadzi na szeroką skalę Związek Radziecki. Przy pomocy światła łowi się tam małe rybki — kilki na Morzu Kaspijskim. Niestety, nie wszystkie gatunki ryb reagują na światło.

W zalążkowym stadium znajdują się badania możliwości odłowów ryb przy pomocy bodźców akustycznych. (Nawiasem mówiąc, starzy polscy rybacy umieli niegdyś łowić na stukotkę sumy).

Oczywiście, wszelki wzrost rybnego zaopatrzenia możliwy jest tylko pod warunkiem dostarczania na rynek rybnych mrożonek oraz konserw. Ryby w stanie świeżym wynoszą obecnie w świecie tylko 40 proc. masy towarowej, a ich udział będzie nadal malał w związku ze zwiększaniem się oddalenia łowisk od baz macierzystych.

Pod względem odłowów Polska znajduje się na szarym końcu w statystykach międzynarodowych, bo aż na 31 miejscu. Spożycie ryb w Polsce wynosi też tylko 4,4 kg na głowę ludności, czyli jest prawie 3-krotnie mniejsze od tzw. minimum fizjologicznego. Równocześnie należymy jednak do tej grupy państw, które w sposób świadomy rozwijają swoje rybołówstwo, dążąc do poprawienia bilansu żywienia.

Nie tak łatwo jest wszakże rozwijać rybołówstwo. Wprawdzie istnieją jeszcze pewne rejony nie wykorzystane — obszary subarktyczne, Atlantyk, Ocean Indyjski i cały obszar subantarktyczny — ale na większości łowisk istnieją już limity odłowów, zabezpieczające przed rabunkową gospodarką.

Szczęśliwie jednak dla nas się składa że niektóre państwa jak np. Kanada, USA, czy Francja, nie planują jakiegoś b. dynamicznego rozwoju rybołówstwa. Odpada więc ich konkurencja.

Przewiduje się, że w 1980 roku będzie nas ok. 38 milionów. Aby podnieść spożycie do minimum fizjologicznego, trzeba złowić 17 kg ryb na głowę ludności, a więc 650 tys. ton. Ponieważ jednocześnie uwzględniać należy eksport ryb do krajów RWPG, które nie mają możliwości łowienia (Czechosłowacja, Węgry), przeto zakłada się, że konieczny jest wzrost odłowów do 800 tys. ton w 1980 roku. Wydaje się, że osiągnięcie tego pułapu jest zadaniem realnym.

Na koniec ciekawostka: czy wiecie, które państwa są leaderami rybołówstwa światowego?

Otóż Japonia (62 mln ton), Chiny (5 mln) i Peru (3,5 mln ton w 1960 r.).

To ostatnie zdystansowało takie potęgi jak ZSRR (3 mln ton) i USA (2,9 mln ton)! Błyskawiczny rozwój rybołówstwa Peru postępuje jednak dalej. W br. zajmie ono drugie miejsce w świecie z połowami wielkości 5,5 mln ton i zacznie deptać po piętach Japonii. Trzeba dodać, że złowione ryby przeznacza się tu przeważnie na produkcję mączki rybnej — wysoko wartościowego środka odżywczego. (Do przysmaków azjatyckich należy np. ryż polewany sosem z mączki rybnej). Peruwiańczycy wyprodukują w br. ponad milion ton mączki, zajmując w tej produkcji pierwsze miejsce w świecie.

Jakie znaczenie ma zaś mączka rybna, niech świadczy fakt, że jeden jej kilogram stanowi równowartość 6,5—7 kg paszy zbożowej. Żeby więc Polska mogła zlikwidować kosztowny import zbóż, wystarczyłoby rocznie 300 tys. ton mączki rybnej.

J. GRĘBOWSKI

Miły upominek wybrany na wystawie subskrypcji grafiki

Jerzy Urbanowicz — „Dziewczyna z Intrii" 1962 r.

W tym roku inaczej...

Najwyższy czas, żeby ciężar prac świątecznych rozłożyć równomiernie na wszystkich członków rodziny — postanowiłam. Obiecałam sobie, że będę nieugięta i konsekwentna. Tydzień przed świętami zrobiłam więc plan pracy, który wyglądał mniej więcej tak:

mąż — dostaje listę sprawunków i robi zakupy;

syn — sprząta mieszkanie; froteruje podłogi,

córka — będzie pomagać przy wszystkich czynnościach w miarę potrzeby; (wszyscy troje będą ubierać choinkę),

ja — przygotowywanie surowców do produkcji kulinarnej, kosmetyka mieszkania itp.;

babcia — dyżur przy smażeniu i gotowaniu.

Przedstawiłam rodzinie plan. Został zaakceptowany niemal z entuzjazmem. Zwłaszcza przez męża. Zapytał tylko, czy dobrze obliczyłam wydatki, bo może się okazać, że jak zwykle dam mu za mało pieniędzy...

★

Każdy plan ma to do siebie, że doskonale wygląda na papierze. Z realizacją, jak nas życie poucza, bywa rozmaicie. W tym wypadku cały plan, tak misternie opracowany, stanął na głowie pierwszego dnia realizacji.

— Wszystko kupiłeś? — zapytałam męża w dniu przewidzianym harmonogramem na zakupy.

— Czy ja jestem osioł juczny? — odpowiedział pytaniem wysypując z siatki różne pakunki.

— Ojej — jęknęłam na widok ryby. — Miało być 2 kg ale nie w jednej rybie. Jak ja zrobię smażoną i w galarecie?...

Otworzyły się drzwi, przyszedł syn ze szkoły:

— O, już się piecze ciasto?!

— Jakie ciasto, co ci przyszło do głowy?

— A co tak pachnie olejkiem migdałowym?

— Pewnie tatuś. Gdzie masz olejki do ciast?

Tatuś wyjął z kieszeni jesionki paczkę herbaty i potłuczone zapachy do ciast. Z drugiej kieszeni wyciągnął mak zmieszany z margaryną.

— A gdzie jest szynka? — zapytałam po wypakowaniu całej siatki.

— Zamiast szynki jest baleron, szynka była za tłusta. Zamiast indyka jest gęś, bo indyk był za chudy. Co to zresztą za różnica. I tak mi zabrakło pieniędzy...

★

— Ładnie wypastowaliśmy podłogę? — zapytali syn i córka, w piątek po południu, kiedy wróciłam do domu.

Spojrzałam po podłogach. Tu i ówdzie widniały białe plamy, natomiast gdzie indziej nie było śladu pasty. Babcia była purpurowa: kto to dzieciom pozwala na takie zabawy, co oni zrobili z mieszkania, żeby chociaż kurz starli.

★

Kiedy wszyscy poszli spać, zabrałam się do podłóg i zapastowałam je od nowa. Następnego dnia zamieniłam gęś na indyka i baleron na szynkę. Kupiłam śliwki i rodzynki tudzież nowe zapachy do ciast. Wieczorem zaczęło się pieczenie. Córka biła pianę.

— Daj, ja ci pomogę — powiedział syn. Uderzył tylko raz — piana razem z talerzem wyskoczyła na podłogę. Odesłałam ich do piwnicy, żeby razem z ojcem oprawili drzewko. Nie upłynęło pięć minut, kiedy dziecko przybiegło po jodynę i bandaż:

— Tatuś wbił sobie gwóźdź w palec, zamiast w stojak — oznajmiła. — Już ci nie będzie mógł pomagać w ucieraniu maku.

Zaczęli ubierać choinkę. Co chwilę któreś przybiegało do kuchni z pytaniami, gdzie co powiesić i czy choinka prosto stoi. Właśnie stałam na drabinie, umocowując gwiazdę na szczycie, kiedy usłyszałam z kuchni: ciasto się pali!

★

W poniedziałek wysłałam dzieci do kina. Z mężem nie było trudności, bo miał stłuczony palec, więc leżał i czytał. Nie mógł nawet nakryć do stołu, co wyszło na korzyść i tak już zdekompletowanej zastawie. Pięć minut przed kolacją, kiedy kładłam ostatni kawałek ryby na talerz, wszyscy stali przede mną pytając, dlaczego jeszcze jestem nie ubrana? Minutę przed kolacją przyszyłam mężowi guzik do galowej koszuli. Kiedy siedliśmy do stołu okazało się, że... nie ma na nim chleba.

— Mama zawsze o czymś zapomni — zauważył mąż...

ZO-TA

3 minuty dobrego humoru

PI(ł)otki

Dyrekcja biblioteki publicznej w Norwich (Wielka Brytania) ogłosiła ostatnio amnestię od kar dla wszystkich tych, którzy nie oddali jeszcze książek. Pewnego dnia do biblioteki zgłosił się nieśmiało abonent. Przed domem stała jego furgonetka z 299 nie oddanymi książkami, pożyczonymi 14 lat temu.

* * *

W maleńkiej wiosce w stanie Michigan (o nazwie Hell, czyli po angielsku — piekło) temperatura spadła onegdaj do 12 stopni poniżej zera.

* * *

Od pięciu już lat ciągnie się korespondencyjna partia szachów pomiędzy Peterem Andersonem — nauczycielem szkockim i Iwanem Łuiszynem — nauczycielem radzieckim.

— Wydaje mi się, że mam w tej chwili przewagę — oznajmił Szkot — ale partia może jeszcze potrwać z pięć lat.

(p)

Krzyżówka

„gigant"

Poziomo: 1. Kawał rozbitej misy, 4. Nieodpowiedzialny czyn, 7. Treściwa pasza, 9. Imię żeńskie, 11. Lampa wisząca, 13. W mitologii greckiej bóg świata podziemnego, 14. Stolica Maroka, 15. Jest w telewizorze, 18. Rzeźbiarz polski lub ssak o cennym futrze, 20. Zabawka dziecinna. 22. Może być pruski. 24. Jaja ryb. 26. Workowiec. 30. Dźwiga nadproże. 31. Instrument muzyczny. 32. Falbanka u czepców i kołnierzy. 33. Jarzyny marynowane w occie. 34. Narząd. 35. Miasto w woj. opolskim nad Kłodnicą i Kanałem Gliwickim. 36. Wg „Iliady" siedziba Agamemnona. 38. Postać z „Pana Tadeusza". 40. Roślina ogrodowa, której pęd jest jadalny. 43. Laski. 45 Wyspa roślinności wśród pustyń. 48. Minerał lub tkanina bawełniana. 50. Miejsce urodzenia Ludwika van Beethovena. 52. Rodzaj pieczywa. 54. Zadzior. 55. Karczma. 56. Ptak z rodziny sikor. 59. Według mitu greckiego był skazany na wieczne męczarnie głodu i pragnienia. 60. Ptak, gnieździ się koloniami. 61. Uszkodzenie. 62. Stan zobojętnienia na bodźce zewnętrzne.

Pionowo: 1. Istota fantastyczna. 2. Żona nr 27. 3. Pierwszeństwo. 4. Rodzaj lekkiej, przejrzystej tkaniny. 5. Rodzaj pieroga. 6. Żona Sokratesa. 8. Zbiornik na wodę. 10. Prawy dopływ Sekwany. 12. Roślina warzywna. 16. Stolica afrykańska. 17. Szata liturgiczna. 19. Część twarzy. 21. Mona... 23. Maszyna górnicza. 25. Jadalnia w klasztorze. 27. Mityczny śpiewak tracki, syn muzy Kaliope. 28. Ekipa. 29. Ponury nastrój, przygnębienie. 37. Poradlne świadczone w zbożu w Polsce średniowiecznej. 39. Część ryby. 41. Angielska gra sportowa. 42. Wigilijne danie. 43. Paryska szwaczka lub modystka, której typ przeszedł do literatury. 44. Królestwo w Azji zachodniej. 46. Siarczan wapnia. 47. Wąż dusiciel. 49. Gatunek papugi. 51. Drzewo. 53. W tenisie część partii. 57. Wyspa na Morzu Śródziemnym lub rzeka w środkowej Europie. 58. Tańcowała z nitką...

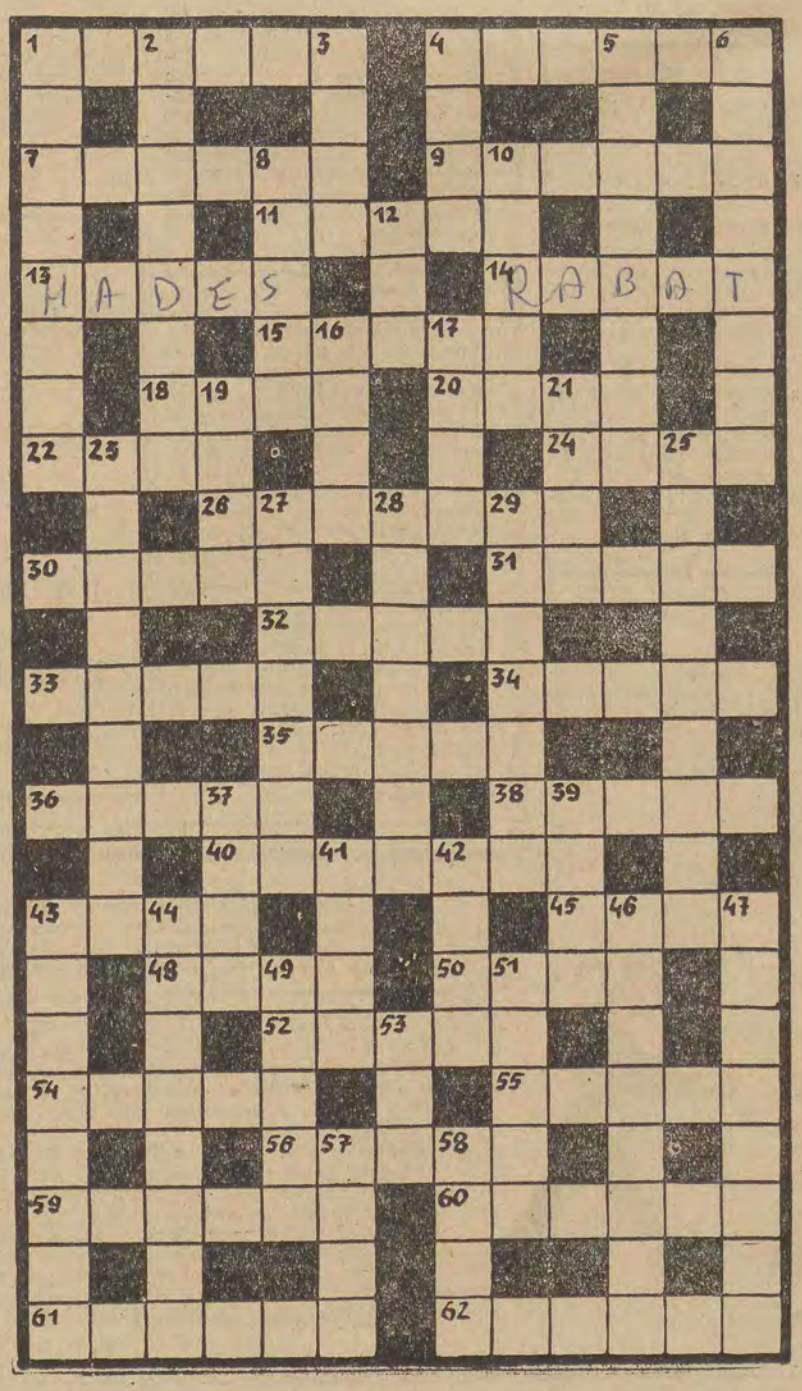

ŁÓDŹ w ŚWIĘTA

Zamieszczamy tradycyjny kalendarzyk o pracy w dniach 23, 24, 25 i 26 bm. handlu, komunikacji, służby zdrowia, poczty itp.

Handel

23 bm. sklepy spożywcze, jednozmianowe czynne będą w godz. 7—14, a dwuzmianowe w godz. 7—16 bez przerwy obiadowej. „Delikatesy" i zakłady gastronomiczne pracują jak w każdą niedzielę. Sklepy mięsno - wędliniarskie są nieczynne, zaś sklepy Centrali Rybnej otwarte będą w godz. 9—18.

24 grudnia wszystkie sklepy z artykułami spożywczymi, przemysłowymi, jedno- i dwuzmianowe oraz sklepy mięsne — czynne będą do godziny 17, bez przerwy obiadowej. W dniu tym nie obowiązuje ograniczenie sprzedaży mięsa, przetworów mięsnych i potraw mięsnych w handlu detalicznym i zakładach gastronomicznych.

Sklepy rybne czynne będą bez przerwy obiadowej od 9 do 16. Kawiarnie od 9 do 17, restauracje dworcowe jak w każdy dzień, restauracja i kawiarnia „Orbis" do godz. 18. Do godz. 17 czynne będą zakłady żywienia zbiorowego i bary mleczne, a kioski „Ruchu" do godz. 18.

25 grudnia — nieczynne wszystkie punkty sprzedaży. Restauracje dworcowe, restauracja Orbis - Malinowa i kawiarnia Grand Cafe czynne w godzinach 9 — 20. Poza tym otwarte będą następujące zakłady gastronomiczne w godzinach od 12 do 18: „Magnolia" (A. Czerwonej 9), „Górniak" (Sieradzka 3), „Świt" (Piotrkowska 127), „Kolejowa" (Kopernika 25), „Bagatela" (Limanowskiego 47).

Dyżurujące w tym dniu kwiaciarnie: Nowotki 94, Piotrkowska 99, Obrońców Stalingradu 31, Zgierska 40, Przybyszewskiego 24, Główna 24.

Kioski „Ruchu" czynne tylko w węzłowych punktach miasta.

26 grudnia. Sklepy spożywcze czynne, jak w niedzielę, a prowadzące sprzedaż mleka do godz. 9. Czynne wszystkie kawiarnie i następujące zakłady gastronomiczne: „Tivoli" (Tuwima 1), „Halka" (Moniuszki 1), „Savoy" (Traugutta 6), „Górniak" (Sieradzka 3), „Pod Szewczykiem" (Kilińskiego 15), „Eldorado" (Piotrkowska 124), „Klubowa" (Kilińskiego 78), „Golonka" (Wschodnia 65), „Magnolia" (A. Czerwonej 4), „Jutrzenka" (Wł. Bytomskiej 105), „Wólczańska" (Wólczańska 141), „Sim" (Obr. Stalingradu 2).

W godzinach 8—17 — otwarte bary mleczne: „Fabryczny", „Wzorcowy", „Reprezentacyjny", „Ludowy".

Kwiaciarnie: Piotrkowska 20, Armii Czerwonej 105, Piotrkowska 136, A. Struga 18, Piotrkowska 277.

24 grudnia nie obowiązuje zakaz sprzedaży i podawania napojów alkoholowych w sklepach handlu uspołecznionego. W dniach 25 i 26 grudnia nie obowiązuje zakaz podawania napojów alkoholowych w zakładach gastronomicznych.

Usługi

23 bm. czynne będą wszystkie zakłady usługowe w godz. od 9 do 17 bez przerwy obiadowej.

24 bm. czynne będą tylko wszystkie zakłady fryzjerskie i kosmetyczne od godz. 7 do 15, bez przerwy obiadowej. Poza tym w dniu tym dyżurować będą: warsztaty ZURiT — Zachodnia 107 i Piotrkowska 109, punkt usługowy „Argedu", Obr. Stalingradu 71, Zakłady Instalacji Sanitarnych ŁPIR Hutora 55, Zakład Instalacji Gazowych ŁZSP — Podrzeczna 57, Punkt Usługowy Spółdz. „Wzorcobut" — Piotrkowska 42 i Cerownia Artystyczna Spółdz. „Równość" — Zachodnia 14/16.

Komunikacja

23 bm. tramwaje i autobusy kursować będą według rozkładu jazdy, przewidzianego na dzień powszedni. W poniedziałek zaś, według świątecznego rozkładu jazdy. We wtorek i w środę tramwaje będą jeździły zgodnie ze świątecznym rozkładem. Autobusy linii nr 57 — 25 bm. — nie będą jeździły w ogóle.

Miesięczne abonamenty pracownicze sprzedawane będą w punkcie przy ul. Piotrkowskiej 77, zarówno 23 jak 24 bm. Jednocześnie MPK zawiadamia, iż abonamenty pracownicze z dnia 24 bm. będą ważne 23 bm.

Poczta

23 bm. od godz. 9 do 15 czynne będą następujące urzędy pocztowe: Łódź 6 (Armii Czerwonej 34), Łódź 7 (Piotrkowska 313), Łódź 11 (Zgierska 4/8), Łódź 12 (Pabianicka 204), Łódź 14 (Rzgowska 155), Łódź 32 (w gmachu Sądu Woj.), Łódź 34 (w gmachu Woj. RN), Łódź 39 (Żeligowskiego 41/43), Łódź 40 (w gmachu PŁ), Łódź 43 (Al. Politechniki 37).

Poczta Główna czynna będzie całą dobę, łącznie z okienkiem, dokonującym wypłat z książeczek PKO. UPT nr 36 (Piotrkowska 135) będzie wydawał paczki awizowane w godz. 9—11.

24 bm. UPT, pracujące normalnie do godz. 20 i 21, będą czynne tylko do godz. 18, pozostałe placówki czynne będą jak zwykle. Placówki nr 32 w gmachu Sądu Wojewódzkiego i nr 34 w gmachu WRN, nr 39 przy ul. Żeligowskiego 41/43 i nr 40 w gmachu PŁ będą dnia 24 bm. nieczynne.

25 bm. czynna będzie tylko Poczta Główna w zakresie przyjętym dla dni świątecznych. 26 bm. w Łodzi będą czynne tylko 3 urzędy pocztowe: Poczta Główna — jak w niedzielę oraz UPT nr 7 (od godz. 9 do 11) i UPT nr 11 w tych samych godzinach. Służba doręczycielska nie będzie pracowała w dniach 25 i 26 bm.

PKO

23 bm. kasy wszystkich oddziałów PKO będą czynne tak, jak w normalny dzień pracy. 24 bm. w Łodzi i w Piotrkowie Tryb. od godz. 8 do 14.30 tylko dla obrotu oszczędnościowego, a w pozostałych oddziałach bez zmian. 25 bm. kasy PKO będą nieczynne. Następnego dnia czynne będą tylko kasy I OM PKO w Łodzi (Al. Kościuszki 15) w godz. 10—13.

PKS

PKS przypomina, wszystkim instytucjom i przedsiębiorstwom, korzystającym z transportu kolejowego i usług PKS o tym, że w dniu 24 bm. i 26 bm. magazyny odbioru ładunków dowożonych z wagonów kolejowych muszą być czynne. Na miejscu powinien być pracownik upoważniony do kwitowania odbioru ładunku.

Służba zdrowia

23 bm. wszystkie poradnie służby zdrowia czynne będą, jak w dzień powszedni. Również, jak co dzień, pracować będą punkty pomocy wieczorowej. 24 bm. oraz w pierwszy i drugi dzień świąt czynna będzie pomoc świąteczna w godz. 10—17. Dla chorych: dorosłych i dzieci udzielać się będzie pomocy zarówno w ambulatoriach jak i w domach (w wypadkach chorób obłożnych). Czynne będą poradnie: dla dzielnicy Śródmieście Piotrkowska 102 (tel. 271-80), dla Bałut Zuli Pacanowskiej 3 (tel. 541-96), dla Widzewa Szpitalna 6 (tel. 271-53), dla Górnej Lecznicza 6 (tel. 427-70), dla Polesia Al. 1 Maja 24 (tel. 382-98).

Nocna pomoc lekarska, z siedzibą w Pogotowiu Ratunkowym, przy Sienkiewicza 137 (tel. 444-44) obsługiwać będzie chorych dorosłych i dzieci w ambulatorium i w domu. Realizowane będą zgłoszenia po godzinie przyjęć w przychodniach rejonowych. Poza tym Pogotowie Ratunkowe w nagłych wypadkach czynne będzie przez całą dobę.

Świąteczna pomoc pielęgniarska czynna będzie w lokalach poradni dyżurujących w święta. Jedynie dla Bałut mieści się ona przy ul. Snycerskiej 1/3, tel. 538-79. Pielęgniarki będą do dyspozycji chorych w godz. 7—19. Nocna pomoc pielęgniarska, Al. Kościuszki 48 (tel. 324-09) czynna będzie od godz. 19—8 rano. Zabiegi wykonywane będą w gabinecie na miejscu i w domach chorych.

„Orbis"

Placówka „Orbisu" przy Piotrkowskiej 68 w niedzielę 23. XII. czynna będzie w godz. 10—16, 24. XII. — w godz. 9—16, a placówki przy Piotrkowskiej 292 i Pl. Wolności 6 w niedzielę i w poniedziałek w godz. 10—16. W dniach 25 i 26 bm. wszystkie placówki „Orbisu" będą nieczynne.

ZOO

czynne będzie w niedzielę 23. bm. w godz. 9—16, 24 bm. — w godz. 9—15 oraz w pierwszy i drugi dzień świąt w godz. 10—16.

Apteki

23 bm. wszystkie apteki czynne będą w godz. 8—21. 24 bm. pracują tylko apteki dyżurne: — Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Główna 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8.

25 bm. dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Rzgowska 147.

26 bm.: Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 307, Zgierska 146, Nowotki 12, Róży Luksemburg 3, Dąbrowskiego 24 b, Al. Kościuszki 48. Po godz. 20 apteki przejmują dyżur nocny.

Świąteczne premiery filmowe

Przynoszą one w tym roku dwa polskie nowe filmy. Jednym z nich jest komedia oparta na motywach sztuki Michała Bałuckiego **„KLUB KAWALERÓW"**. Choć pod tym samym tytułem, film odbiega dość znacznie od swego pierwowzoru. Reż. Jerzy Zarzycki stworzył barwny, wdzięczny wodewil, w którym jest sporo miłych piosenek i tańca. Dobra obsada aktorska z dobrą grą, to jeszcze jedna zaleta tego sympatycznego widowiska, które śmiało można polecić na świąteczny odpoczynek. Autorem scenariusza jest L. Starski, reżyserował J. Zarzycki, zdjęcia K. Konrada, w głównych rolach: I. Kwiatkowska, B. Drapińska, L. Korsakówna, P. Raksa, T. Surowa, A. May, B. Pawlik, K. Brusikiewicz, J. Kobuszewski i in.

Film będzie wyświetlany od 23 bm. w **„Bałtyku"**, a od 25 bm. w **„Wolności"**.

Drugim polskim filmem jest kameralna, współczesna historia psychologiczna pt. **„SPOTKANIE W „BAJCE"**. Reżyserem jest Jan Rybkowski, autorem zdjęć **M. Jahoda**, a w głównych rolach oglądamy Aleksandrę Ślaską, Gustawa Holoubka, Andrzeja Łapickiego, Marię Wachowiak i in. Dobre aktorstwo jest poważną zaletą tego filmu. Będzie on wyświetlany od 23 bm. we **„Włókniarzu"**.

I jeszcze jedna świąteczna premiera: film produkcji francusko-włoskiej **„PRZYGODA"** reżyserii słynnego Michelangelo Antonioniego, reżysera, który każdym swym filmem budzi falę zachwytu i oburzenia jednocześnie, nie pozostawia zaś nigdy widza obojętnym. Jest to twórca raczej trudny, nadający swym filmom wartości intelektualne i poetyckie. „Przygoda" opowiada o wycieczce pięknej dziewczyny wraz z narzeczonym i przyjaciółką i konsekwencjach, jakie z tej wycieczki wynikły. A celem autora było ukazanie jak powstają fałszywe uczucia i dla czego uczucia stają się kłamliwe. **(w)**

W kilku zdaniach

23 bm. o godz. 18 w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 32) odczyt na temat „Udział demokratów rosyjskich w powstaniu styczniowym: Andrzej Potiebnia" wygłosi H. Hartenberg.

Wstęp wolny.

* * *

„Tele-For-Tele" to tytuł widowiska satyryczno-rewiowego, z którym zespół łódzkiego PPiE wystąpi w dniu 26 bm. o godz. 16 i 19 w sali Filharmonii.

* * *

Bajka „Dzieci pana majstra" przewidziana na dzień 26 grudnia br. nie odbędzie się.

Kasa Teatru im. Jaracza zwraca pieniądze za zakupione bilety.

„Parki Łodzi" *wkrótce* na półkach księgarskich

Za kilka dni ukaże się na półkach księgarskich nowa, interesująca pozycja wydawnicza, związana ściśle z naszym miastem. Mamy na myśli pracę zbiorową pod redakcją prof. UŁ, dr J. Mowszowicza pt. „Parki Łodzi", wydaną ostatnio przez PWN.

Po studium monograficznym A. Ginsberta pt. „Łódź" jest to druga z kolei, udana próba naukowej monografii, napisanej w interesującej i przystępnej, dla przeciętnego czytelnika, formie.

Książka przedstawia w chronologicznym porządku wszystkie parki łódzkie, z uwzględnieniem ich położenia, wielkości oraz najważniejszych faktów historycznych. Większe parki zaopatrzono w plany, z zaznaczeniem najbardziej interesujących okazów drzew i krzewów.

Wydawnictwo jest bogato ilustrowane zdjęciami z łódzkich parków, niektóre z nich są kolorowe, z trójjęzycznymi podpisami, w językach: polskim, rosyjskim i angielskim. Autorzy dużo uwagi poświęcili stronie naukowej książki, zamieszczając pełny alfabetyczny wykaz wszystkich, występujących w łódzkich parkach drzew i krzewów, w językach łacińskim i polskim.

„Parki Łodzi" stanowią nowy, cenny dorobek Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, pod auspicjami którego monografię wydano, są ponadto jeszcze jednym świadectwem prężności najmłodszego w Polsce środowiska naukowego.

Książkę wydano z zasiłku Prezydium RN m. Łodzi.

J. BIN.

UWAGA na urządzenia co

Trzaskający mróz dał się już dobrze we znaki. Najbardziej jednak cierpią lokatorzy wielu nowych bloków mieszkalnych. W ostatnich dwóch dniach zanotowano w Łodzi kilkadziesiąt wypadków awarii urządzeń centralnego ogrzewania.

W jednej tylko dzielnicy na Bałutach było 21 awarii. Pękają grzejniki i to przeważnie na klatkach schodowych. Woda zalewa schody, zachodzi potrzeba wyłączania, na kilka godzin, dopływu ciepła z Elektrociepłowni dla całych bloków. 21 bm. np. na ul. Kasprzaka zanotowano dwa wypadki pęknięcia grzejników w dwóch blokach. Ekipy awaryjne MZBM mają pełne ręce roboty.

Awarie — rzecz jasna — powoduje mróz. Jednakże wiele zależy także od lokatorów. Pozostawiają oni często otwarte drzwi na klatkach schodowych, otwarte okna na strychu, stąd na skutek różnicy temperatury — pękanie grzejników.

W każdym wypadku awarii lokatorzy winni przede wszystkim zawiadomić MZBM, ale zanim nadejdzie pomoc ze strony ekipy — obowiązkiem dozorcy jest zabezpieczenie pozostałych grzejników poprzez wyłączenie dopływu gorącej wody.

(j. kr.)

Uroczystości w XX rocznicę śmierci J. Strzelczyka

- **Odsłonięcie pamiątkowej tablicy**
- **Przekazanie na eksport tysięcznej obrabiarki**
- **Wieczór w Teatrze Powszechnym**

W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi uroczystości związane z XX rocznicą śmierci wybitnego działacza Komunistycznej Partii Polski Józefa Strzelczyka. Jak wiadomo J. Strzelczyk w zaraniu swej działalności politycznej był pracownikiem fabryki metalowej Johna — dziś Zakładów mechanicznych nazwanych jego imieniem. W r. 1924 Strzelczyk wstąpił do KPP, był m. in. kierownikiem wydziału wojskowego KC Komunistycznej Partii Polski Lata 1937—38 spędził w Hiszpanii w brygadach międzynarodowych. Był m. in. dowódcą batalionu a następnie 13 brygady im. gen J. Dąbrowskiego. W czasie okupacji, konkretnie z końcem 1942 r. Strzelczyk wraz z grupą żołnierzy przedostał się ze Związku Radzieckiego do Polski. Tu też w listopadzie tegoż roku zginął w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

W dniu wczorajszym na frontonie Zakł. im. Strzelczyka dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku jego czci. W uroczystości m. in. wzięła udział małżonka Strzelczyka — Teofila oraz jego syn i córka. Na uroczystość przybył prezes Ligi Obrony Kraju, gen. bryg. F. Księżarczyk oraz przedstawiciele ZG ZBoWiD. W uroczystości wzięli również udział I sekretarz KŁ PZPR M. Tatarkówna-Majkowska, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi mgr E. Wiźmierczak, członkowie egzekutywy KŁ Partii oraz Prezydium RN. Licznie przybyły również delegacje łódzkich zakładów pracy. Uroczystość zagaił przemówieniem, obrazującym życie i działalność J. Strzelczyka dyr. naczelny fabryki inż. J. Janczewski. Następnie głos zabrał druh i przyjaciel Strzelczyka z okresu walk w Hiszpanii gen. F. Księżarczyk.

Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej połączono z przekazaniem na eksport (konkretnie do Indii) tysięcznej obrabiarki, wyprodukowanej w Zakładach im. Strzelczyka. Warto zauważyć, że zakłady te prawie 30 proc. swej produkcji przeznaczają na eksport, w tym większość do krajów kapitalistycznych.

* * *

W sali Teatru Powszechnego odbył się uroczysty wieczór, zorganizowany przez Zarząd Okręgu ZBoWiD i Komitet Zakładowy PZPR ZM im. J. Strzelczyka w 20 rocznicę śmierci J. Strzelczyka.

Uroczysty wieczór zagaił członek Prezydium Zarządu Okręgu ZBoWiD **ppłk. Tadeusz Wojciechowski.** Następnie przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi **udekorował Honorową Odznaką m. Łodzi żonę Strzelczyka — Teofilę Strzelczyk.**

Referat o życiu i działalności Józefa Strzelczyka wygłosił były uczestnik walk w Hiszpanii, najbliższy przyjaciel Strzelczyka, wiceprezes Zarządu Okręgu ZBoWiD w Łodzi **mjr. Aleksander Przeździecki.**

— Społeczeństwo Łodzi — powiedział w zakończeniu mjr A. Przeździecki — składa dziś hołd pamięci J. Strzelczyka, który całe swe życie poświęcił walce o wyzwolenie narodowe i socjalizm. Wierny do końca swojej idei oddał życie za nią.

Na zakończenie części oficjalnej orkiestra wojskowa odegrała Międzynarodówkę, zaś w części artystycznej wystąpił Zespół Pieśni i Tańca im. Strzelczyka przy ŁPK.

ast. i j. kr.

Gratulujemy

Załodze Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Dzierżyńskiego należą się serdeczne gratulacje. Otóż w dniu 20 grudnia zakład ten **wykonał roczny plan produkcji towarowej.** Jeśli równocześnie zauważymy, że jakość produkcji przeznaczonej zarówno na rynek wewnętrzny, jak i na eksport, jest wysoka — sukces pracowników ZPB im. F. Dzierżyńskiego będzie tym większy.

(aw)

Opóźnienia pociągów ▣ Kłopoty hutnictwa ▣ Przepełnione porty

Atak zimy trwa

WARSZAWA (PAP). — W sobotę, 22 bm. sytuacja w ruchu pasażerskim PKP pogorszyła się. 24 pociągi dalekobieżne, które w tym dniu przybyły na dworce warszawskie, miały opóźnienia wynoszące od 1 do 3 godzin. Rekord pobił pociąg ze Szczecina, który spóźnił się o 4 i pół godziny. Jeśli chodzi o pociągi międzynarodowe, to tylko jeden przybył punktualnie. Opóźnienia innych wynosiły 3—4 godziny, a „Chopin" przybył do stolicy w 5 godzin i 13 minut po wyznaczonym czasie.

Jednym z istotnych powodów tych opóźnień były pęknięcia szyn, które na szczęście nie spowodowały wypadków, ale które trzeba było szybko naprawiać, blokując na jakiś czas tory.

Wzrosła również liczba wagonów z węglem, stojących w portach. W Gdańsku i Gdyni oczekiwało na rozładunek 1.500 wagonów, a w Szczecinie — 940.

Poważne trudności wystąpiły w hutnictwie. Do hut przychodzą wagony z rudą, topnikami, węglem i innymi surowcami całkowicie zamarzniętymi. Powoduje to zahamowanie nie tylko rozładunku, ale również perturbacje w pracy niektórych wydziałów, przede wszystkim wielkich pieców. Hutnictwo odczuwa poza tym brak gazu.

Natomiast w górnictwie mrozy nie zaskoczyły prawie żadnej kopalni, gdyż już od lipca cały przemysł węglowy przygotowywał się do zimy. W zjednoczeniach i kopalniach powołano specjalnych pełnomocników, którzy zajęli się tymi problemami. Wszyscy górnicy pracujący na powierzchni zostali zaopatrzeni w ciepłą odzież.

Pożar w „Radoskórze" 100 tys. zł. strat

KIELCE (PAP). — W nocy z piątku na sobotę, wybuchł pożar w Radomskich Zakładach Obuwia „Radoskór" w Radomiu. Z nie ustalonych dotąd przyczyn zapaliły się pomocnicze zabudowania drewniane, przylegające do jednej z hal produkcyjnych. Ogień przeniósł się na dach tej hali.

W wyniku natychmiastowej akcji ratunkowej kilku oddziałów straży pożarnej, po paru godzinach ogień stłumiono. Pożar zniszczył jednak kilkaset metrów kw. dachu hali. Straty oblicza się na ok. 100 tys. złotych.

POGODA

Jak podaje PIHM za pośrednictwem Lotniskowego Biura Informacji w Łodzi dziś będzie zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, tylko okresami duże z możliwością drobnych opadów śniegu. Temperatura minimalna ok. —18 stopni, maksymalna ok. —14 stopni C. Wiatry słabe, chwilami umiarkowane, północno-wschodnie. Jutro nadal mroźno.

(Kl.)

RADIO i TELEWIZJA

NIEDZIELA, 23 bm.

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.05 Przegląd prasy. 8.15 Muzyka dla wszystkich. 9.00 Wiadomości. 9.05 „Fala 56". 9.20 Franciszek Geminiani: Concerto grosso B-dur op. 3 nr 5. 9.30 Radiowy magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci słuch. pt. „Jedzie grudzień po grudzie". 10.20 Koncert życzeń. 11.40 Magazyn nowości techniki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Felieton z cyklu: „Plamy na mapie". 12.20 Duety wokalistów i instrumentalistów. 12.50 Niedzielny kiermasz muzyczny. 13.30 „Rozmowy z posłami". 13.40 (Ł) Koncert ork. mandolinistów ŁRPR. 14.15 „Zielony magazyn". 14.30 „W Jezioranach". 15.00 (Ł) „Wesoły autobus" nr 50. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 Słuch. „Psia historia i asfalt". 17.06 Muzyka taneczna. 18.00 Wyniki regionalnych gier liczbowych i Toto-Lotek. 18.05 Muzyka taneczna. 19.05 „Zespół Dziewiątka". 19.25 Z płytoteki rozrywkowej „Polskich Nagrań". 20.00 Tydzień w kraju i na świecie. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Niedzielne wieczory muzyczne. 22.00 Melodie taneczne. 22.20 Teatr poezji — słuch. pt. „Serpentyna". 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł) Omów. programów. 8.55 (Ł) Koncert życzeń. 9.55 (Ł) Program tygodnia. 10.30 (Ł) „Spotkania nad Sekwaną" montaż literacki. 11.00 Sekstet jazzowy Sakuna z Moskwy. 11.20 „Zespół Dziewiątka". 11.40 Słuchamy muzyki. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Retransmisja poranku symf. 13.10 „Kronika Polaków" dźwiękowy magazyn historyczny. 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 14.00 (Ł) Wyniki „Kukułeczki". 14.02 (Ł) Koncert ork. mandolinistów ŁRPR. 14.30 (Ł) Audycja literacka. 15.00 Dla dzieci słuchow. A. Nowickiego pt. „W domu i w miasteczku". 15.50 Muzyka. 16.00 (Ł) „Filmowa paleta" aud. 16.30 Utwory fortepianowe. 17.00 Wiadomości. 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.15 Zespoły pieśni i tańca naszych sąsiadów. 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 „Ulica zapomniana". 19.30 Słynne ork. taneczne. 20.00 Rewia piosenek. 20.30 Koncert estradowy. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.22 Wiadomości sportowe. 21.25 Melodie taneczne. 21.40 Gra zespół Włodzimierza Bieżana. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Ze świata opery. 23.00 W rytmach tanecznych. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

9.30 TV kurs rolniczy: „Bezpieczeństwo przy obsłudze silników i urządzeń elektrycznych" — program z cyklu: „Mechanizacja wkracza w nasze życie" (W)
14.08 Program dnia (Ł lok.)
14.10 „Prezenty gwiazdkowe Kaczora Donalda" — film z serii „Disneyland" (Ł og.)
15.00 Niedzielna biesiada (W)
15.55 „1000 taktów muzyki" — w wykonaniu zwiększonego zespołu kameralnego pod dyr. St. Rachonia. Soliści: Hanna Rek, Leon Bacciarelli i chór żeński „Karaty" (W)
16.35 „Tajemnice tajgi" — film fab. prod. radz. dla dzieci (Łódź lok.) (dubbing)
18.05 „20 pytań" — teleturniej (W)
19.00 „Chwila wspomnień" — kronika filmowa z roku 1918 (W)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.00 Sprawozdanie z międzypaństwowego meczu hokejowego CSRS — ZSRR (Praga)
21.15 Sportowa niedziela (W)
21.30 „Francuzka i miłość" — film fab. prod. franc., dozw. od lat 16 (dubbing) (W)

PONIEDZIAŁEK, 24 bm.

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.05 Muzyka i aktualności. 8.30 Muzyka poranna. 8.50 Porady praktyczne dla kobiet. 9.00 Audycja dla dzieci pt. „Skąd się wzięły instrumenty muzyczne". 9.20 (Ł) Koncert rozrywkowy. 10.10 „Nasze słowiańskie dziedzictwo". 10.25 Chwila muzyki. 10.30 Suity orkiestrowe. 11.00 Mozaika muzyczna. 11.56 Komunikat o stanie wód. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Rolniczy kwadrans. 12.30 Radioreklama. 12.45 „Na swojską nutę". 13.00 Muzyka dla wszystkich. 14.00 „Hrabia Monte Christo" — fragment. 14.30 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości. 15.05 Program dnia. 15.10 „U przyjaciół" — aud. 15.30 „Z melodią i piosenką przez świat". 16.05 „Triumf Dionizego" — fragment. 16.35 „Przekrój muzyczny tygodnia". 17.00 Wiadomości. 17.05 Dla młodzieży szkolnej słuchowisko J. Zagórskiego pt. „Spór o przenośnię". 17.35 Koncert orkiestr rozrywkowych. 18.10 „Metamorfozy czasu" — fragment. 18.30 Radioreklama. 18.45 Kolędy polskie. 19.15 J. S. Bach: Siciliano z IV Sonaty na skrzypce i cembalo e-moll. 19.20 Koncert z nagrań T. Toscanini'ego i orkiestry symfonicznej. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.16 Felieton. 20.26 Chwila muzyki. 20.30 Gra Romantyczna Siódemka. 20.50 Piękne arie z zapomnianych u nas oper. 21.30 „Pułapka na mężów" — słuchowisko. 22.00 Koncert muzyki barokowej. 22.30 Orkiestra Francka Cordella. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 W zimowy wieczór — koncert muzyki popularnej.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 „Fala 56". 8.50 Miniatury symfoniczne. 9.20 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy. 9.30 Kwadr. pol. muz. 9.45 Radiowy kurs nauki języka francuskiego. 10.00 Na różnych instrumentach. 10.30 „W Jezioranach" — odcinek. 11.00 Poranny koncert kameralny. 11.29 Muzyka popularna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.15 Muzyka ludowa. 12.45 (Ł) „Nad planem gromadzkim" — reportaż. 12.55 (Ł) „Naukowcy — rolnikom". 13.00 Koncert 2 solistek. 13.25 „Ulica nadbrzeżna" — odcinek 11. 13.40 Program dnia. 13.45 (Ł) Informacje dnia. 13.50 (Ł) Audycja literacka. 14.05 (Ł) Mozaika muzyczna. 14.45 J. S. Bach: Symfonia Es-dur op. 9, nr 2. 15.00 Ulubione melodie. 15.30 Dla dzieci słuchowisko H. Januszewskiej pt. „Farfurkowa bajka". 16.00 Wiadomości. 16.05 Posłuchajmy muzyki i o muzyce. 16.30 Mozaika melodii. 16.40 Z warsztatu pisarza — E. Kucharskiego. 17.00 (Ł) Radioreklama. 17.10 (Ł) Omówienie programów. 17.15 (Ł) Ludwik van Beethoven: fragment kwartetu a-moll op. 132. 17.30 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.45 (Ł) „Raz w roku" — audycja. 18.00 (Ł) „Calendarium kultury muzycznej" — aud. 18.30 (Ł) Polskie pieśni chóralne. 18.45 „Przedmowa do ryby". 19.00 Wiadomości. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 (Ł) Koncert życzeń. 19.55 (Ł) XIV audycja z cyklu „Parolas Lodzo pri Esperanto Movado". 20.25 Kolędy polskie. 20.55 Chwila muzyki. 21.00 „Z kraju i ze świata". 21.27 Koncert dla marzycieli. 22.00 „Świerkowe świerszcze" — aud. 22.30 Żartobliwa muzyka XVIII wieku. 23.05 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości. 24.00 Muzyka taneczna.

TELEWIZJA

15.30 Program dnia (Ł lok.)
15.55 „1000 talarów" — film prod. polskiej, dozw. od lat 10 (W)
17.30 Program dla dzieci: 1) „Miś z okienka", 2) „Śnieżna gwiazdka" w wyk. teatrzyku tańca „Piruecik" (W)
18.15 Film dla dzieci „Wędrówki misia" (Łódź lok.)
18.30 Estrada Poetycka: „Polały się łzy" — wiersze liryczne Adama Mickiewicza. Wybór, układ i reżyseria — Andrzej Łapicki. Recytują: Wojciech Brydziński, Gustaw Holoubek, Andrzej Łapicki, Tadeusz Łomnicki, Ignacy Gogolewski, Henryk Boukołowski (W)
19.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Haliny Czerny-Stefańskiej (Kraków)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.00 „Kino Krótkich Filmów" — program prowadzi red. B. Michalek (W)
20.35 Teatr TV: „Romantyczni" Edmunda Rostanda. Wykonawcy: Katarzyna Łaniewska, Bohdan Łazuka, Andrzej Bogucki, Bronisław Pawlik, Mieczysław Pawlikowski. Adaptacja i reż. — Maryna Broniewska (W)
21.35 PKF (W)
21.45 „Prywatne życie Elżbiety i Essexa" — film fab. prod. USA, dozw. od lat 14 (W)

WTOREK, 25 bm.

PROGRAM I

9.00 Wiadomości. 9.05 Bukiet barwnych melodii. 9.30 Kolędy polskie. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym słuch. pt. „List Koziołka Rududu". 10.20 Koncert życzeń. 11.40 „Słup graniczny" — odc. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Gra kapela pd. F. Dzierżanowskiego. 12.30 „Zespół Dziewiątka". 13.00 Kalejdoskop słynnych ork. rozrywkowych. 14.00 „Opowieść przy stole i piecu". 14.30 Popularny koncert symfoniczny. 15.00 „Tropami ludzi i pieśni" — aud. 16.00 Wiadomości. 16.05 Urok wiedeńskiego walca. 16.20 „Damy i huzary" — komedia. 17.38 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze". 18.00 Muzyka rozrywkowa. 18.30 „Delikatny człowiek" — słuch. 19.00 Melodie rozrywkowe. 19.15 Koncert laureatów trzech pierwszych nagród IV Międzynar. Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.20 Muzyka rozrywkowa. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Gwiazdy operowej sceny. 21.40 Radiowy Teatrzyk Miniatur „Zwierciadło". 22.25 Rendez-vous z solistami w muzyce tanecznej. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 (Ł) Omówienie programów. 8.40 (Ł) Muzyka na dzień dobry. 8.55 (Ł) Koncert życzeń. 10.00 (Ł) „Co wieś, to inna pieśń" — aud. 10.30 (Ł) Opowieść dźwiękowa z cyklu: „W naszym mieście". 11.00 Melodie ludowe. 11.30 „Radiowy kiermasz piosenek" — aud. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 13.00 „Scherzo zimowe" — aud. 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 14.00 (Ł) „Ślubne obrączki" — aud. 14.15 (Ł) Kwadrans piosenek. 14.30 Kolędy polskie. 15.00 Dla dzieci słuch. A. Nowickiego pt. „W sądzie i w ZOO". 15.50 (Ł) VII aud. żartobliwa pt. „Przybieżeli pasterze". 16.30 Koncert rozrywkowy „Melodie świata" — aud. 17.00 Wiadomości. 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.15 Świąteczny felieton muzyczny J. Waldorffa. 17.45 St. Duniecki: „Paziowie królowej Marysieńki" — operetka. 19.15 „Hotel Metropole" — słuch. 20.00 Premiera polskich piosenek. 20.30 Z twórczości dwóch wielkich klasyków. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.20 Chwila muzyki. 21.25 W zmiennych rytmach i nastrojach. 22.25 „Cud w winiarni" — aud. 22.55 Chwila muzyki. 23.00 Koncert dla miłośników tańca i piosenki. 23.50 Ostatnie wiadomości. 24.00 Muzyka taneczna.

TELEWIZJA

14.28 Program dnia (Ł lok.)
14.30 „Historia żółtej ciżemki" — film fab. prod. pol., dozw. dla dzieci (W)
15.50 Koncert polskiej muzyki chóralnej w wyk. chóru chłopięco-męskiego pod dyr. Stefana Stuligrosza (Poznań)
16.20 „Klub Myszki Miki" (W)
17.00 Teatrzyk dla przedszkolaków „Choinkowy wieczór" Anny Chodorowskiej. Reżyseria — Bohdan Radkowski (W)
17.30 „Chwila wspomnień" — kronika filmowa z roku 1919 (W)
18.00 „Mąż swojej żony" — film fab. prod. polskiej, dozw. dla młodzieży (W)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.00 „Dobranoc" (W)
20.05 Świąteczne „Tele-Echo" — w opracowaniu Ireny Dziedzic (W)
20.50 „Ulica złoczyńców" cz. I filmu francuskiego „Komedianci" dozw. od lat 16 (W)
22.35 „Czytaj Szekspira" — program rozrywkowy wg scenariusza Aleksandra Bardiniego i Janusza Minkiewicza (W)

ŚRODA, 26 bm.

PROGRAM I

9.00 Wiadomości. 9.05 „Straszny dziadunio" humoreska. 9.35 Miniatury taneczne. 10.00 Dla dzieci baśń muzyczna pt. „Kominiarz". 10.20 Koncert życzeń. 11.40 „Mitologia i wiek XX" aud. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Gra zespół Tadeusza Wesołowskiego. 12.30 „Klub 60" słuch. 13.31 Melodie ze słynnych filmów. 14.00 Kolędy polskie. 14.30 „W Jezioranach". 15.15 Piosenki warszawskie. 15.30 Odtwórzenie fragmentów koncertu muzyki dawnej. 16.00 Wiadomości. 16.05 Kwadrans melodii jazzowych. 16.20 „Szukam ojca" słuch. 17.10 Muzyka taneczna. 18.05 „Wszystkie chwyty dozwolone, czyli zabawa literacka". 19.00 Rewia polskich zespołów rozrywkowych. 20.15 Dziennik wieczorny. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 Chwila muzyki. 20.30 Wieczór w piwnicy „Pod Baranami". 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Popularne melodie. 21.50 „Parnasik". 22.20 Orkiestra Tony Cabota i piosenki taneczne. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Koncert wieczorny (J. Sibelius, K. Szymanowski).

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.35 Muzyka baletowa. 9.05 Kolędy polskie. 9.35 (Ł) Omówienie programów. 9.40 (Ł) Koncert życzeń. 10.40 (Ł) Występ chóru dziecięcego Rozgł. Łódzkiej. 11.00 „Matysiakowie". 11.30 Muzyka ludowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Wiadomości. 12.10 Poranek muzyki operowej. 13.10 „Najpiękniejszy dzień" rep. 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 14.00 (Ł) Rewia muzyczna pt. „Nasi goście jeszcze raz". 15.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Ogród zoologiczny wicehrabiego Marmelady". 15.50 (Ł) „List Johna Rexa" — obrazek słuchowiskowy. 16.15 Koncert słynnych solistów. 17.00 Wiadomości. 17.05 Felieton na tematy międzynarodowe. 17.15 „Piosenka jest dobra na wszystko" nadprogram. 18.05 Radiowe rendez-vous ze Stefcią Górską i L. Sempolińskim. 18.35 „Pół godziny z orkiestrą taneczną Joe Lossa i Eddie Barcleya". 19.00 „Barberyna" słuch. 20.00 Od walca do twista — taneczny cocktail. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.20 Chwila muzyki. 21.25 Fragmenty instrumentalne z oper. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.20 Teatrzyk Kameleon — „Strażacy" fragm. 23.15 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

9.58 Program dnia (Ł lok.)
10.00 „Variete" — dla dzieci — (Brno)
11.30 „O księciu Gotfrydzie, rycerzu gwiazdy wigilijnej" — widowisko wg opowieści Haliny Górskiej dla dzieci (W)
12.50 „Wielka podróż konika polnego" — film fab. prod. angielskiej (kreskówka) dla dzieci (W)
14.05 Przerwa
15.43 Program dnia (Ł lok.)
15.45 „Szkoła żon" (telerecording) — Moliera, Teatr TV (W)
16.50 Teleturniej: „Parada kłamców i blagierów" (W)
17.40 Świąteczna podróż „Peryskopu" (W)
18.20 Program rozrywkowy z cyklu „Raz, dwa, trzy" pt. „Zaproszenie do podróży"
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.00 „Dobranoc" (W)
20.10 „Romans pajaca" — cz. II filmu francuskiego „Komedianci", dozw. od lat 16 (W)

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia wymiarowe	311-50
Informacje o wszelkich usługach	03
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Nocna pomoc lekarska m. Łodzi	444-44
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	516-62
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-33
	555-55
MOI	359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 15.30 „Kuglarze". 24.12. nieczynny 25.12. g. 19.15 „Historia o chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim". 26.12. g. 19.15 „Uczciwa dziewczyna"
MAŁA SALA (Zachodnia nr 93) g. 20 „Skandal w Hellbergu". 24.12. — nieczynny. 25.12. nieczynny. 26.12. g. 20 „Ladacznica z zasadami"
TEATR JARACZA (Jaracza 27) g. 15 „W pustyni i w puszczy". 24 i 25.12. nieczynny. 26.12. g. 19 „Nigdy nie można przewidzieć"
TEATR 7.15 (Traugutta 1) 24.12. nieczynny. 25.12. g. 19.15 „Romans z wodewilu". 26.12. g. 19.30 „Romans z wodewilu"
TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 17 „Niedźwiedź króla Gniewobora", 24.12. nieczynny, 25.12. g. 19.15 „Idiotka", 26.12. g. 19.15 „Przed maturą"
TEATR ROZMAITOŚCI (Moniuszki 4a) nieczynny
OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Biała akacja". 24.12. nieczynna. 25 i 26.12. g. 19.15 „Ja tu rządzę"
OPERA (T. Nowy) g. 10.30 „Lakme", 24.12. nieczynna, 25.12. (T. Jaracza) g. 19 „Cyganeria". 26.12. nieczynna
ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 11, 15 „Kuglarz w koronie". 24 i 25.12. nieczynny. 26.12. g. 15 „Kuglarz w koronie"
PINOKIO (Kopernika 16) g. 12, 17 „Niespodzianka Pinokio" (widowisko zamknięte). 24 i 25.12. nieczynny. 26.12 g. 17.30 „Niespodzianka Pinokio"
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (Kopernika nr 8) nieczynny
TEATR ŻYDOWSKI (Więckowskiego 15) g. 19.30 „Pieśń ujdzie cało"., 24, 25, 26.12. nieczynny

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) 23, 24, 25.12. nieczynne, 26.12. czynne od 10—16.
MUZEUM HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) g. 10—17, 24 i 25.12. nieczynne, 26.12. czynne od g. 10—17.
MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) Wystawa „Norweska sztuka ludowa". 24 i 25.12. nieczynne, 26.12. czynne od 11—18

* * *

ZOO czynne — 24.12 g. 19—15; 25 i 26.12. g. 10—16.

* * *

PALMIARNIA — czynna od g. 10 do 18 (prócz poniedziałków).

WYSTAWY

SALON FOTOGRAFIKI ŁTF (A. Struga 2) Wystawa Henryka Bietkowskiego pt. „Rzym 1961".

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Klub kawalerów" (panorama) pr. pol. dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15 17.30, 20; 24.12. program jak wyżej g. 10, 12.30, 15 17.30. 25 i 26.12. — program jak wyżej g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
POLONIA — nieczynne
WISŁA (Tuwima nr 1) „Przygoda" prod. włoskiej dozw. od lat 18, g. 9.15, 12, 14.45, 17.30, 20.15, 24, 25, 26.12. — jak wyżej
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Spotkanie w Bajce" prod. pol. dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 24.12. — program jak wyżej g. 10, 12, 14, 16, 18, 25 i 26.12. program jak wyżej g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) 23 i 24.12. — remont. 25 i 26.12 „Klub kawalerów" (panorama) prod. pol. dozw. od lat 16 g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

KINA I KATEGORII

KINO ŁDK (Traugutta 18) „Karmazynowy pirat" prod. USA dozw. od lat 12 g. 14.30, 17.15, 20 24.12. — jak wyżej, g. 14.30, 17.15, 25 i 26.12. „Trapez z Kentucky" prod. USA dozw. od lat 12 g. 15, 17.30, 20
MUZA — remont
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Cztery serca" pr. radz.

CO? GDZIE? KIEDY!

dozw. od lat 14, g. 14, 16 18, 20. 24.12. „Les Girls" (panorama) prod. USA dozw. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15. 25, 26.12 „Les Girls" g. 13.30, 15.45, 18, 20.15
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Złodziej w hotelu" pr. USA dozw. od lat 18 g. 10, 12.30. „Rodzina Milcarków" pr. pol. dozw. od lat 12 g. 15, 17, 19. 24.12. — jak wyżej. 25 i 26.12. „Jazz, jazz, jazz" prod. ang. dozw. od lat 14 g. 10, 12, 14, „Rodzina Milcarków" g. 16, 18, 20

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) „Towarzysze broni" pr. franc. dozw. od lat 12, g. 13.30, 15.45, 18, 20.15. 24.12. „Towarzysze broni" g. 15.45, 18, 25 i 26.12. „Towarzysze broni" g. 13.30, 15.45, 18, 20.15
DKM (Nawrot 27) g. 12 „Przygody Pinokio", „Uczeń diabła" pr. USA dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20, 24.12. nieczynne. 25.12. g. 12 por. „Szewczyk Kopytko", „Tata, mama, córka i zięć" prod. radz. dozw. od lat 14 g. 16, 18, 20, 26.12. poranek g. 12 „Pan słoń". „Tata, mama, córka i zięć" g. 16, 18, 20
DWORCOWE (Dw. Kaliski) „Przygoda w paski", „Porwana narzeczona", „Chicago" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. 24, 25 i 26.12 — jak wyżej
GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) „Z soboty na niedzielę" prod. ang. dozw. od lat 18 dod. „Balony" g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 24 i 25.12 — jak wyżej. 26.12. „400 batów" (panorama) pr. franc. dozw. od lat 18. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
HALKA (Krawiecka 3-5) „Karaluszysko" — program składany g. 12. „Szminka do ust" pr. wł. dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20, 24 i 25.12. „I ty zostaniesz Indianinem" prod. pol. dozw. od lat 9 g. 15.45, „Dyliżans" prod. USA dozw. od lat 12 g. 18, 20. 26.12. „Kot i syrenka" pr. składany g. 12. „I ty zostaniesz Indianinem" g. 15.45. „Dyliżans" g. 18, 20
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Na wschód od Edenu" (panorama) pr. USA dozw. od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 24.12. — jak wyżej g. 10, 12.30, 15, 17.30, 25 i 26.12. — jak wyżej g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
ODRA (Przędzalniana 68) „Rio Bravo" prod. USA dozw. od lat 12 g. 16, 19. 24.12. — jak wyżej. 25 i 26.12 — jak wyżej g. 15, 18
OKA (Tuwima 34) „Taka miłość" prod. czeskiej dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20, 24.12. nieczynne. 25 i 26.12. „Śluby kawalerskie" pr. radz. dozw. od lat 16 g. 17, 19
POPULARNE (Ogrodowa 18) „Głos z tamtego świata" pr. pol. dozw. od lat 16 g. 17, 19 24.12. nieczynne. 25 i 26.12. „Ostatni świadek" prod. NRF dozw. od lat 16 g. 16, 18, 20
PIONIER (Franciszkańska 31) „Futrzany gang" pr. ang. dozw. od lat 12 g. 15.45, 18, 20.15 24.12. — jak wyżej g. 15.45, 18, 25 i 26.12 — jak wyżej g. 15.45, 18, 20.15
POKÓJ (Kazimierza nr 6) Poranek — bajki g. 11. „Szatan z VII klasy", prod. pol. dozw. od lat 10 g. 15.45, „Wałkonie" prod. wł. dozw. od lat 16 g. 18, 20.15 24.12. — jak wyżej (bez poranku). 25.12. — jak wyżej. 26.12. Poranek g. 11 — bajki. „Szatan z VII klasy" g. 15.45., „Wałkonie" g. 18, 20.15
REKORD (Rzgowska nr 2) „Lwy afrykańskie" pr. USA dozw. od lat 10, g. 10, 12, 14, „Garaż śmierci" pr. ang. dozw. od lat 18 g. 16, 18, 20 24, 25, 26.12. „Zakazane piosenki" prod. pol. — dozw. od lat 12 g. 9.45, 11.45, 13.45, „Spóźnieni przechodnie" pr. pol. dozw. od lat 16 g. 15.45 18, 20.15
ROMA (Rzgowska nr 84) 23 i 24.12. — remont. 25 i 26.12. „Toni Seiler —Czarna błyskawica" pr. NRF dozw. od lat 12 g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45
SOJUSZ (Płatowcowa 6) „Dwa Michały" g. 14. „Milion" prod. franc. dozw. od lat 13 g. 15, 17, 19. 24.12. „I ty zostaniesz Indianinem" pr. pol. dozw. od lat 9 g. 17 „Cichy Don" I seria prod. radz. dozw. od lat 16 g. 19.15 25.12. „I ty zostaniesz Indianinem" g. 14.45, 17. „Cichy Don" g. 19.15. 26.12. „Królewna i osiołek" pr. składany g. 13.45, „I ty zostaniesz Indianinem" g. 14.45. „Cichy Don" g. 17, 19.15
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) Poranek — bajki g. 11. „Przeżyłem swoją śmierć" prod. czeskiej dozw. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15. 24.12. „Tam gdzie rosną poziomki" prod. szw. dozw. od lat 16 g. 15.45, 18, 25.12. — jak wyżej g. 15.45, 18, 20.15 26.12. Poranek — bajki g. 11. „Tam gdzie rosną poziomki" g. 15.45, 18, 20.15
TATRY (Sienkiewicza 40) Program dla najmłodszych: „Przygoda w paski", „Kot i kłębuszek", „Swawolny Dyzio", „Dziecięcy humor filmowy nr 1" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. Kino filmów polskich: „Bitwa o Kozi Dwór" dozw. od lat 9 g. 18, „Dwaj panowie N" dozw. od lat 16 g. 20. 24.12. Program dla najmłodszych g. 16, 17. „Król Maciuś I" prod. pol. dozw. od lat 7 g. 18. 25 i 26.12. Program dla najmłodszych: „Przygoda w paski", „Kot i kłębuszek", „Swawolny Dyzio", „Dziecięcy humor filmowy nr 1" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. Kino filmów polskich: „Król Maciuś I" g. 18, „Jadą goście, jadą" dozw. od lat 16, g. 20.

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOŚĆ (Józefów 43) „Jutro premiera" prod. pol. dozw. od lat 16 g. 15, 17, 19, 24.12. nieczynne. 25 i 26.12 „Perla" prod. meks. dozw. od lat 16 g. 15, 17, 19
STUDIO (Lumumby 7-9) „Awantura o Basię" pr. pol. dozw. od lat 7 g. 17.15, 19.30. 24.12. „Dotknięcie nocy" pr. pol. dozw. od lat 16 g. 17.15. 25 i 26.12. „Dotknięcie nocy" g. 15, 17.15, 19.30
SIKAWA (Janosika 158) „Pinokio" prod. USA dozw. od lat 7 g. 16, „Kapral z Madagaskaru" prod. franc. dozw. od lat 16 g. 18. 24.12. — nieczynne. 25.12. „Pinokio" g. 16, „Kapral z Madagaskaru" g. 18. 26.12. nieczynne
CZAJKA (Pionowa nr 18, (Kochanówka) „Dzieci cyrku" prod. austr. — dozw. od lat 12 g. 17, 19. 24.12. nieczynne. 25 i 26.12. „Tygrysy na pokładzie" prod. radz. dozw. od lat 7 g. 15, 17, 19
MEWA (Rzgowska nr 94) „Dwie Dorotki" — bajka prod. pol. g. 11, 12. „W Zatoce Białych Niedźwiedzi" dozw. od lat 12 g. 13, 15, „Dom bez okien" pr. pol. dozw. od lat 16 g. 17, 19. 24.12. „Dom bez okien" g. 16, 18, 20. 25 i 26.12. „Stefek Burczymucha" bajka g. 11, 12. „15.10 do Yumy" (western) prod. USA dozw od lat 16 g. 13, 15, 17, 19
POLESIE (Fornalskiej 37) Bajki dla dzieci g. 13.30 „Irena do domu" prod. pol. dozw. od lat 9 g. 15. „Zmartwychwstanie" prod. radz. dozw. od lat 18 g. 17, 19. 24.12. — nieczynne. 25 i 26.12. „Irena do domu" g. 15, „Zmartwychwstanie" g. 17, 19
ENERGETYK (Al. Politechniki 17, róg Felsztyńskiego) 23 i 24.12. nieczynne. 25.12 „Wojna i pokój" prod. USA — dozw. od lat 12 g. 15, 19 26.12, g. 11 „Kolorowe piosenki", „Wojna i pokój" g. 15, 19

* * *

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" odbywa się w specjalnej kasie kina „Bałtyk" (ul. Narutowicza 20) w dni powszednie w godzinach 12—17.

APTEKI

23. 12.

Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 8, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Plac Pokoju 3, Rzgowska 51, Gdańska 23.

24. 12.

Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Główna 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8, Jaracza 82.

25. 12.

Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Rzgowska 147.

26. 12.

Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 307, Zgierska 146, Nowotki 12, Róży Luksemburg 3, Dąbrowskiego 24-b, Al. Kościuszki 48.

Dyżury szpitali

Szpital im. M. Madurowicza, ul. M. Fornalskiej 37 — przyjmuje chore ginekologicznie z Dz. Polesie — wszystkie poradnie „K", Dz. Widzew — Poradnia „K" Przychodni Rejonowej nr 11 (Szpitalna 6).

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36 — przyjmuje chore ginekologicznie z Dz. Bałuty — wszystkie poradnie z Dz. Widzew — Poradnia „K" Przychodni Rejonowej nr 10, Zbocze 18a (Stoki).

Szpital im. dr Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 — przyjmuje chore ginekologicznie z Dz. Śródmieście — wszystkie poradnie „K".

Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — przyjmuje chore ginekologicznie z Dz. Górna — wszystkie poradnie „K" z Dz. Widzew — poradnia „K" Przychodni Rejonowej nr 12 (Szpitalna 6).

Chirurgia Południe — Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5.
Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, Sporna 36-50.

24. 12.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Chirurgia Północ — Szpital im. Pasteura, ul. Wigury 19.
Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

25. 12.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia Północ — Szpital im. Biegańskiego, ul. Kniaziewicza 1-5.
Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Konopnickiej, Sporna 36-50.

26. 12.

Chirurgia Południe — Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Chirurgia Północ — Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.
Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego ul. Kopcińskiego 22.
Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15.

ADRESY I GODZINY PRZYJĘĆ ŚWIĄTECZNEJ I NOCNEJ POMOCY PIELĘGNIARSKIEJ:

Świąteczna pomoc pielęgniarska w dni ustawowo wolne od pracy dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego w godzinach od 7 do 19.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.
Bałuty — ul. Snycerska 1-3, tel. 538-79.
Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-53.
Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70.
Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 332-98.

Nocna pomoc pielęgniarska z siedzibą przy Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 od godz. 19 do 5 dokonuje zabiegów dla dorosłych i dzieci w gabinecie zabiegowym i w domu chorego w przypadkach pilnych na zlecenie lekarskie wystawiane poza godzinami pracy gabinetów zabiegowych.

ADRESY I GODZINY PRZYJĘĆ ŚWIĄTECZNEJ, WIECZOROWEJ I NOCNEJ POMOCY LEKARSKIEJ:

Świąteczna pomoc lekarska udziela w dni ustawowo wolne od pracy pomocy dorosłym i dzieciom w ambulatorium i w domu chorego w godzinach od 10 do 17.

Wieczorowa pomoc lekarska udziela w dni powszednie pomocy dorosłym i dzieciom w ambulatorium w godzinach od 18 do 21 oraz przyjmuje w tym czasie zgłoszenia na wizyty domowe załatwiane przez nocną pomoc lekarską od godz. 20 do 6.

Śródmieście — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.
Bałuty — ul. Zuli Pacanowskiej 3, tel. 541-96.
Widzew — ul. Szpitalna 6, tel. 271-58.
Górna — ul. Lecznicza 6, tel. 427-70.
Polesie — Al. 1 Maja 24 tel. 382-98.

Nocna pomoc lekarska (NPL) dla m. Łodzi z siedzibą w Stacji Pogotowia Ratunkowego dla m. Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr 137 udziela pomocy w domu chorego dla dorosłych i dzieci zgłaszających zachorowanie po godzinach przyjęć przychodni rejonowych.

Nocna pomoc lekarska przyjmuje zgłoszenia telefoniczne od godz. 24 do 6 na nr tel. 444-44.

„Subskrypcja gwiazdkowa" i „gwiazdy na subskrypcji"

Utalentowana artystka Teatru Nowego Hanna Bedryńska i popularny malarz łódzki Konstanty Mackiewicz na wystawie „Subskrypcja grafiki" w salonie BWA (Piotrkowska 102).

Atrakcyjny wybór grafiki o różnych technikach i tematyce. Przyjemny, estetyczny i niedrogi (100 zł każda odbitka!) podarunek noworoczny!

Zachęcamy do odwiedzenia wystawy! M.

Foto: L. Olejniczak

☆ 4 ciężarowe samochody ☆ Wartość darów — 100 tysięcy złotych

Pokłosie akcji „DZIECI-DZIECIOM"

Tegoroczna akcja „Dzieci — Dzieciom" przyniosła nadspodziewane rezultaty. Dość powiedzieć, że dla wywiezienia z redakcji wszystkich darów, naszych ofiarodawców, trzeba było czterech 4-tonowych ciężarówek. Wśród darów znalazły się tysiące książek, zabawek, mnóstwo odzieży, a nawet paczki ze słodyczami.

Wszystkie dary przejęła delegacja Zarządu Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. **Wartość oceniono na ok. 100 tys. zł.** Dary podzielone na 5 części, przeznaczone zostały dla 5 dzielnicowych zarządów TPD.

Jak poinformowała nas dyr. ZŁ TPD, poszczególne dzielnice przekażą książeczki i zabawki swoim kołom i zarządom podwórkowym dla świetlic. Odzież, a także część zabawek i książeczek, przeznaczona została dla dzieci podopiecznych. Dary wydawane będą na uroczystościach choinkowych.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy wzięli udział w tegorocznej akcji, będzie na pewno miło, że ich dary wywołają uśmiech zadowolenia na twarzach dzieci. To będzie najlepsze podziękowanie dla nas wszystkich.

(Kas)

393 wypadki w ciągu 7 dni

W związku z ostatnio występującą gołoledzią wzrasta niebezpieczeństwo wypadków i kraks samochodowych. Z informacji Pogotowia i Komendy Ruchu Drogowego MO wynika, że tegoroczna zima szybko rozpoczęła zbieranie plonów.

Od 15 do 21 grudnia Pogotowie zanotowało 393 wypadki uliczne, spowodowane gołoledzią i złym stanem chodników, w tym 194 poważne złamania. Wczoraj do Stacji Pogotowia zgłoszono również pierwsze odmrożenia.

W ogólnym bilansie wypadków poważną ich liczbę powodują kierowcy. Jak podaje KRD MO nagminnie lekceważą oni przepisy, dotyczące odległości między pojazdami.

(Sł.)

Gdzie jest prawda o ogrzewaniu tramwajów

Zapewnienia były niemal uroczyste i pochodziły z najbardziej miarodajnych źródeł: **od odpowiedzialnych pracowników dyrekcji MPK z dyrektorem na czele, że wagony silnikowe łódzkich tramwajów będą w okresie zimy ogrzewane.**

Zimę mamy w pełni. Mróz zwiększa się z dnia na dzień, a tramwaje ciągle nie są ogrzewane, o czym może się przekonać każdy mieszkaniec Łodzi.

21 bm. nie mogliśmy na ten temat uzyskać autorytatywnych wypowiedzi, ponieważ dyrektor MPK i jego zastępcy byli nieuchwytni. 22 bm. rozmawialiśmy z dyrektorem technicznym MPK — Hillerem, który twierdził, **że zarządzenie w sprawie ogrzewania wagonów silnikowych zostało wydane dwa dni wcześniej, i że te wagony są już ogrzewane.**

Ponieważ większość pracowników naszej redakcji, mieszkających w dużym oddaleniu od centrum miasta, dojeżdża do pracy tramwajami, przeprowadziliśmy błyskawiczną ankietkę. Wynik? Wczoraj nikt z dojeżdżających tramwajami (w wagonach silnikowych) nie zaobserwował, by były ogrzewane. Jedna z koleżanek mieszkająca w okolicach ul. Widok rozcierała nawet ręce, płaczącemu z zimna dziecku, w tramwaju nr 19/4 (wagon silnikowy) ok. godz. 9.

Są więc dwie możliwości: **albo zarządzenie dyrekcji MPK o włączaniu ogrzewania nie jest przez obsługę tramwajów realizowane, albo...**

Jakkolwiek jest, stan ten musi niezwłocznie ulec zmianie. W imieniu pasażerów, korzystających z usług MPK, w imieniu dzieci dowożonych do żłobków i przedszkoli, dojeżdżających do szkół, domagamy się, by MPK zrealizowało swe obietnice. jp

Chronisz lasy - zbierając makulaturę

„MOTOZBYT-SERVICE"
Stacja Obsługi Samochodów »Motozbytu« w Łodzi
ul. Wojska Polskiego 49-51 tel. 506-68

POLECA SWE USŁUGI W ZAKRESIE:
MYCIA SAMOCHODÓW
KONSERWACJI
PRZEGLĄDU TECHNICZNEGO
DROBNYCH NAPRAW
BADAŃ DIAGNOSTYCZNYCH
SILNIKA i INSTAL. ELEKTR.

Czynna przy Stacji Obsługi
AKUMULATORNIA
● ładuje akumulatory nowe
● doładowuje akumulatory eksploatowane
FACHOWA, SZYBKA i UPRZEJMA OBSŁUGA
godz. pracy 8-16

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny z placem 600 m kw. sprzedam. Mieszkanie wolne. Stare Rokicie, Człuchowska 12 boczna od ul. Franciszka 20020 G

PLAC budowlany 500 m kw. ogrodzony sprzedam. Trenknera 33a Pietrzak

Place, domki, wille, gospodarstwa najlepiej kupić i sprzedać można w Spółdzielni „CZYSTOŚĆ" Łódź, Główna 11 tel. 220-47 która udziela informacji, czy nieruchomość nie jest zagrożona

SAMOCHODY-MOTOCYKLE

SAMOCHÓD osobowy „Hanomag" małolitrażowy — sprzedam za 8.000 zł. Łódź Letnia 21, Koziny

SAMOCHÓD „Warszawę" po małym przebiegu — sprzedam. Tel. 222-68, w godz. 15—16 20032 G

„FIATA" — 600 w idealnym stanie sprzedam. Telefon 222-68 w godz. 15—16

„SKODĘ 1102" i „Opel P-4" sprzedam, Chojny, Koncertowa 3 19988 G

„SKODĘ 1102", stan pierwszorzędny okazyjnie sprzedam. Łódź-Chojny, Pryncypalna 7 19985 G

„WARTBURG" de Lux typ „312" fabrycznie nowy sprzedam. — Oferty „20081" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 20081 G

SAMOCHÓD „Warszawę" 1961 rok pilnie sprzedam. Sienkiewicza 6 Jarosz

SAMOCHÓD „DKW" sprzedam tanio. Silnik „Ifa", Aleksandrów, Plac Kościuszki 15 20153 G

SPRZEDAŻ

KOŻUCH bułgarski, piękny (duży rozmiar) męski i futro czarne damskie okazyjnie sprzedam. Tel. 319-95 20037 G

FORTEPIAN krótki — „Blüthner", stan bardzo dobry sprzedam. Telefon 510-32 20039 G

FUTRO piżmowce lub baranie oraz telewizor — sprzedam Brzozowa 17—44

SYPIALNIĘ — złota brzoza sprzedam, Abramowskiego 1—19 godz. 16—18

MASZYNĘ „Maksymkę" na kaprony 264 igły — sprzedam. Obr. Stalingradu 45, Sikorski 19982 G

MASZYNĘ dziurkarkę — „Gutman" oraz overlock dwunitkowy na kaprony sprzedam. Nawrot 76—11 20025 G

FUTRO nylonowe oraz stolik okrągły sprzedam. Piotrkowska 162—4, tel. 327-08 20180 G

MASZYNĘ cholewkarską leworamienną sprzedam. Cena 3.000 zł Trzeciak, Poznań, Ogrodowa 6

KUPNO

OPONY rozmiar 13×640 kupię. Tel. 245-13 20156 G

RÓŻNE

CERUJĘ artystycznie garderobę i dywany. Pawlikowska, Piotrkowska 94, tel. 247-70 19993 G

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę artystyczna cerownia Łódź, Więckowskiego 23

TELEWIZORY naprawiam natychmiast, telefon 226-99 Andrzej Rymiszewski, ul. Główna 39 19780 G

GLOBULKI „ZET" działają silnie, plemnikobójcze, nieszkodliwe, łatwe w stosowaniu, tanie — zapobiegają ciąży, 1 pud. 10 szt. 7 zł. Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch" i sklepach „Arged" 6037 K

LOKALE

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje pokoju sublokatorskiego niekrępującego z wygodami na okres kilku miesięcy. — Oferty „20161" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia, bloki (Żubardź) zamienię na podobne lub większe tel. 341-99 w godz. 18—20

POKOJU przy rodzinie, bez utrzymania poszukuje uczeń liceum. Telefon 311-32 20191 G

PRACA

POMOC domowa potrzebna. Zgłoszenia Orzeszkowej 42—3 (Julianów)

Uwaga, Przedsiębiorstwa i Instytucje! Szybko i wygodnie załatwisz ogłoszenie, dzwoniąc na nr 311-50

NOWY SKLEP OWOCOWY!

UWAGA! Mieszkańcy dzielnicy Górna. Dyrekcja MHD Art. Spożywcze. Łódź-Górna w celu lepszego zaopatrzenia otworzyła dnia 20 grudnia br. w lokalu przy ul. Zarzewskiej 67, nowy sklep — owocarnię. Sklep jest bogato zaopatrzony w owoce, przetwory owocowe i warzywne. Sklep czynny jest w dni powszednie w godz. 7—19, w niedziele i święta w godz. 10—18. W poniedziałki sklep nieczynny. Uprzejmie zapraszamy do odwiedzania naszego nowo otwartego sklepu.

5857/T

W drugą, pamiętną rocznicę operacji przebytej w Szpitalu Miejskim w Sieradzu, składam ponownie gorące, szczere

PODZIĘKOWANIE

dr Janowi Fechnerowi, dr Janowi Kaszyńskiemu, dr Leszkowi Rybińskiemu, dr Jerzemu Korzyckiemu, siostrze oddziałowej oraz siostrom pielęgniarkom — za wyjątkowo troskliwą, prawdziwie ludzką opiekę i okazaną serdeczność.

Red. A. KULISIEWICZ Warszawa

20188/G

POMIESZCZENIA na magazyn o pow. ca 500 m² PILNIE POSZUKUJE przedsiębiorstwo budowy. Zgłoszenia kierować ul. Kilińskiego 94 Tel. 258-66. 6218/K

WSZYSCY motocykliści w HEŁMACH 5810 K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW lub techników w wydziale techniki i inwestycji — zatrudni Okręgowy Zw. Spółdzielni Inwalidów w Łodzi, ul. Traugutta 4. Warunki do omówienia. Podania wraz z życiorysami należy składać w wydziale techniki, w godz. od 8 do 15. 5856/T

KIEROWNIKA działu prawno-organizacyjnego z wykształceniem wyższym prawniczym i stażem pracy oraz pracowników na stanowiska handlowców ze znajomością języków obcych (angielskiego, francuskiego lub hiszpańskiego) z wykształceniem handlowym lub ekonomicznym i korespondentki z biegłą znajomością tychże języków oraz wykształceniem minimum średnim ogólnokształcącym — poszukuje Centrala Handlu Zagranicznego Ce-Te-Be Łódź, ul. Narutowicza 13. Warunki do omówienia w dziale kadr, pokój nr 12.

TECHNIKÓW mechaników lub konstruktorów, elektryka i tokarzy — zatrudni Fabryka Urządzeń Budowlanych, Łódź, ul. Strzelczyka 7/9. 5843/T

INŻYNIERA mechanika-instalatora o wysokich kwalifikacjach ze znajomością inwestycji na kierownicze stanowisko poszukuje CZSP Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Budowy i Rozruchu Zakładów Usługowych w Łodzi, ul. Kilińskiego 94, tel. 258-66. 6219/K

INŻYNIERÓW i techników następujących specjalności; mechaników, elektryków, górników i budownictwa lądowego poszukuje zaraz Kopalnia Węgla Brunatnego „Adamów" w budowie w Turku. Reflektujemy na wysoko kwalifikowanych fachowców z długoletnią praktyką. Wynagrodzenie w/g siatki płac resortu górnictwa dla Kopalni Węgla Brunatnego. W okresie próbnym zakwaterowanie na warunkach hotelowych, później mieszkania rodzinne zapewnione. 6220/K

Nowość DLA PAŃ! TUSZ DO RZĘS w kremie „Kamelia" z pręcikiem gwintowanym zamiast szczoteczki do tuszu. Do nabycia we wszystkich drogeriach i perfumeriach. Producent: Spółdzielnia Pracy „HYDROCHEMIA", Warszawa, ul. Złota 61. 5981/K

UBIORY DZIECIĘCE MŁODZIEŻOWE I DAMSKIE w dużym wyborze POLECA „MODA" SKLEP BRANŻOWY PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO W ŁODZI ul. Zachodnia 24 tel. 551-82

5858/T

Jedenastka świąteczna

Nie zapomnieliśmy o kibicach. Mamy dla nich świąteczną zabawę. Nie wątpimy, że większość znawców sportu bez kłopotu da sobie radę z odpowiedzią na pytania zawarte w naszym świątecznym konkursie.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do redakcji, Łódź, Piotrkowska 96, w terminie do 3 stycznia 1963 r.

Jak zwykle bawimy się po olimpijsku, tzn. bez nagród wartości samochodu. Ale dla najlepszych znawców sportu przygotowaliśmy niespodzianki.

* * *

Kto napisał „Dysk Olimpijski?

Która z polskich lekkoatletek pierwsza zdobyła złoty medal olimpijski?

Ile tytułów i w jakich wagach zdobyli polscy pięściarze na mistrzostwach Europy w 1953 r.?

Kto napisał słynny esej pt. „Pochwała boksu"?

Jakie drużyny znalazły się w finałach piłkarskich mistrzostw świata 1962 r. i jaki uzyskały wynik?

Kiedy ŁKS zdobył mistrzostwo piłkarskie I ligi i kiedy zdobył puchar Polski?

Jaki jest rekord świata z biegu na 3.000 m z przeszkodami i do kogo należy?

Ile medali zdobyli Polacy w skokach w narciarskich mistrzostwach świata?

W ilu Igrzyskach Olimpijskich brała udział Elżbieta Duńska-Krzesińska?

Kto zdobył złoty medal w piłce siatkowej kobiet na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich?

Kto wygrał ostatni kolarski wyścig „Dziennika Łódzkiego"? Podać nazwisko i przynależność klubową zwycięzcy

Gwardia wygrała z GKS 11:9!

GDAŃSK. — **GKS Wybrzeże przegrał niespodziewanie na ringu w Gdańsku z Gwardią Łódź 9:11.**

Wyniki walk od muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu zawodnicy GKS Wybrzeże):

Grajewski wypunktował **Kardasia, Lemańczyk** przegrał z **Jarmakowskim, Kulesza** pokonał **Horodeckiego, Małek** przegrał z **Kielichem, Szymański** został znokautowany przez **Józefiaka, Wojciechowski** zremisował z **Misiakiem, Knut** wygrał z **Górniakiem, Bliski** uległ **Kubackiemu, Dampc** zwyciężył **Stańczykowskiego, Korolewicz** przegrał z **Józefowiczem.**

BIELSKO. — W meczu bokserskim o mistrzostwo I ligi, drużyna BBTS Bielsko pokonała Błękitnych Kielce 14:6. Spotkanie stało na słabym poziomie, przy czym mogła zadowolić jedynie walka w wadze piórkowej pomiędzy Walą i Jelonkiewiczem.

WARSZAWA. — Rozegrane w warszawskiej hali Gwardii spotkanie pięściarskie pomiędzy pretendentem do tytułu mistrzowskiego, Hutnikiem Nowa Huta a stołeczną Gwardią zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 12:8.

Rekordy reakcji

na krytykę prasową

Mamy w „Dzienniku Łódzkim" rubrykę pt.: „Odpowiadają na krytykę". Czynią to rzeczywiście poważne przedsiębiorstwa przemysłowe, agendy Rady Narodowej, nawet, choć raczej niechętnie, zakłady usługowe. Zdarzyło się, iż na pretensje Czytelnika zamieszczone w naszej gazecie, zareagował pewien administrator domu! Zawodowa dyskrecja nie pozwala ujawnić, jakie to było wówczas święto w redakcji.

Wszystkie jednak rekordy reakcji na krytykę prasową biją niektóre organizacje sportowe. Są wśród nich co prawda takie, które czują się dotknięte, ilekroć wytknie się im nawet błahe uchybienie. I te wykazują podziwu godną aktywność w poszukiwaniu nazwiska (czasami także adresu) autora notatki dla wykazania, iż powodował się osobistymi względami lub też chronicznie cierpi na niechęć do danej dyscypliny, klubu lub związku sportowego. Ale to nie należy do reguły. Jest nią natomiast prawie natychmiastowa i konkretna reakcja.

Pisaliśmy na przykład, że trzeba znacznie rozszerzyć program rozgrywek sportowych dla młodzieży szkolnej. Lokalne władze koszykówki w lot pojęły o co chodzi i uczyniły co należy. Zorganizowano mianowicie rozgrywki juniorów dla dziewcząt i chłopców od razu, stawiające ich przed dylematem — sport czy nauka. Bo albo grać, albo się uczyć we wszystkie te poniedziałki i czwartki, na które to dni wyznaczono mistrzowskie spotkania, wymagające często gęsto dalekich i kosztownych wyjazdów w teren. Nie można powiedzieć, władze koszykówki pojęły o co chodzi.

Ale to błahostka, wobec decyzji, jakie w związku ze stanowiskiem prasowej krytyki zajmuje taki PZPN. Prosiliśmy jak najuprzejmiej o respektowanie finansowych trudności, z którymi borykają się kluby i wobec tego zorganizowano im rozgrywki pucharowe w terminie zdecydowanie zniechęcającym do odwiedzania boisk. Jest w tym ukryta, lecz łatwa do odszukania myśl: oszczędza się miejsca przeznaczone dla widzów. Zdrowie samych zawodników nie ma najmniejszego znaczenia. Poza tym powinni się oni hartować, grając w najgorszych nawet warunkach atmosferycznych w słusznym przewidywaniu, że jeszcze tylko na Grenlandii mogą poszukać sobie przeciwników, którym można dać łupnia.

Piszemy, że sport powinien być szkołą praworządności i centrala naszego futbolu wyciągnęła odpowiednie z tego wnioski, czyniąc z samodzielnych organizacji piłkarstwa rodzaj koncernu podporządkowanego dyrekcji, przepraszam, zarządowi. Wszędzie widać dążenie do decentralizacji, w sporcie dzieje się na odwrót. Ale nie można powiedzieć, aby nie miało to związku z reagowaniem na krytykę prasową. Że nie idzie to w myśl stanowiska opinii publicznej? Odpowiednie przepisy państwowe polecają jedynie udzielanie odpowiedzi, nie sugerują natomiast jak ona powinna brzmieć.

Na granicy 5 metrów

Jak podają agencje, mało znany tyczkarz amerykański Don Meyers z uniwersytetu w Colorado uzyskał podczas zawodów w hali bardzo dobry rezultat w skoku o tyczce — 4,90. Wynik ten jest najlepszym uzyskanym w świecie podczas zawodów w hali. Poprzedni należał do Johna Uelsesa (USA) i wynosił 4.89 Rekord świata w skoku o tyczce należy do Fina Pentii Nikula i wynosi 4,94.

Liga angielska

Leyton — Birmingham	**2:2**
Liverpool — Blackburn	**2:1**
Sheffield W. — Everton	**2:2**
Tottenham — West Ham	**4:4**
Cardiff — Derby	**1:0**
Charlton — Chelsea	**1:4**

Inne spotkania nie odbyły się — w związku z czym nastąpi zwrot stawek.

Ślizgamy się

Codziennie od godz. 10 rano czynne są w Łodzi ślizgawki następujących organizacji sportowych:

Szkolny Ośrodek Sportowy — Park 3 Maja.
MKT — Park Poniatowskiego.
ŁKS — Al. Unii 2.
SKS Społem — ul. Północna 36.
RTS Widzew — ul. Armii Czerwonej 80.
KS Włókniarz — ul. Kilińskiego 188.
AZS — ul. Lumumby 22.
SKS Start — ul. Teresy 56-58.
WKS Orzeł — Pl. 9 Maja (boisko).
Ognisko TKKF — „Osiedle Młodych" przy ul. Rajskiej 13.
XXI LO — ul. Kopernika 2.
Hala Sportowa — codziennie w godz. 10—17.

POLSKA — NORWEGIA

2 : 5

W HOKEJU

W rewanżowym meczu, rozegranym w Warszawie, Polska przegrała z hokeistami Norwegii 2:5 (1:3, 0:1, 1:1).

CWF NA „GWIAZDKĘ" i SYLWESTRA

miłośnikom filmu

„szampańską komedię muzyczną

„KLUB KAWALERÓW"

„liryczny dramat

„SPOTKANIE w BAJCE"

„uroczą komedię noworoczną

„DZIEWCZYNA z DOBREGO DOMU"

prezentuje

z życzeniami dobrej zabawy

☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA" ☆ POWIEŚĆ „DZIENNIKA"

AGATA CHRISTIE (7)

Przełożył:
TADEUSZ JAN DEHNEL

STRESZCZENIE

Przed trzema dniami — a była to wczesna wiosna roku 1946 — Lynn Marchmont, zdemobilizowana z wojska (gdzie pełniła służbę pomocniczą) powróciła do rodzinnego miasteczka, do Warmsley Vale.

Jej wuj Gordon, który do tego czasu pomagał rodzinie ożenił się i zaraz potem umarł. Majątek jego przeszedł na rzecz żony, tak że Lynn znalazła się w kłopotliwej sytuacji materialnej.

Inny mieszkaniec Warmsley Vale, adwokat Jeremiasz Cload siedzi właśnie wraz z żoną przy stole.

* * *

Jak Frances zapatrywała się na taki obrót sprawy, nikt nie wiedział dokładnie. Nie ulegało jednak wątpliwości, że swoją rolę grała bez zarzutu. Była lojalną żoną, dobrą gospodynią, troskliwą matką dla jedynego syna. Pomagając mężowi na wszelkie możliwe sposoby nie dała nigdy do zrozumienia słowem ani uczynkiem, że małżeństwo mogło nie być z jej strony aktem wolnej i nie przymuszonej woli.

Nikt nie wiedział również, jak Jeremiasz Cload zapatruje się na swoje małżeństwo, ponieważ nikt nie wiedział nigdy, co Jeremiasz Cload myśli lub czuje. Nazywano go powszechnie „zasuszona mumia", ale reputację miał doskonałą, jako prawnik i człowiek. Firma adwokacka Cload, Brunskill i Cload nie przyjmowała nigdy spraw podejrzanych i uchodziła za spółkę nie najbardziej może rzutką, lecz bezwzględnie solidną. Sam Jeremiasz Cload mieszkał opodal rynku, w okazałym georgiańskim domu z dużym otoczonym staroświeckim murem ogrodem, gdzie wiosną kwitły grusze.

Po obiedzie małżonkowie przeszli do pokoju z widokiem na ów ogród. Piętnastoletnia Edna przyniosła tam kawę, sapiąc przez nos z przejęcia.

Pani domu nalała do filiżanki trochę gorącej mocnej kawy i powiedziała tonem chłodnego uznania:

— Wyborna, Edno.

Piętnastolatka zaczerwieniła się z uciechy i wyszła, podziwiając ludzkie gusta. Jej zdaniem kawa winna być jasnokremowa, bardzo słodka i bardzo mleczna.

W pokoju z widokiem na ogród Cloadowie pili kawę czarną i nie słodzoną. Przy obiedzie prowadzili zdawkową rozmowę o spotkanych tego dnia znajomych, powrocie Lynn i sytuacji, jaką zapowiada dla fermerów najbliższa przyszłość. Obecnie jednak, gdy pozostali sami, milczeli.

Frances siedziała wygodnie w fotelu. Przyglądała się mężowi, który nie zdawał sobie sprawy, że jest przedmiotem obserwacji. Palcami prawej ręki gładził od czasu do czasu górną wargę. Nie wiedział o tym, ale był to gest charakterystyczny, świadczący o wewnętrznym poruszeniu. Frances rzadko go widywała: kiedy ich syn, Antoni, chorował ciężko w dzieciństwie; raz podczas sędziowania na werdykt ławy przysięgłych; w dniu wybuchu wojny, gdy słuchano nieuniknionej wiadomości przez radio, w dniu odjazdu Antoniego po urlopie poprzedzającym zaokrętowanie jego oddziału.

Frances zastanawiała się zawsze nad tym, co chciała powiedzieć. Cloadowie byli szczęśliwym małżeństwem, ale zażyłość ich nie wyrażała się w słowach. Szanowali wzajemnie swoją rezerwę. Nawet po otrzymaniu depeszy z wiadomością, że Antoni poległ na polu chwały, małżonkowie uniknęli załamania.

On otworzył telegram i spojrzał na nią.

— Czy to...? — zapytała.

Pochylił głowę, przeżegnał się i wsunął świstek papieru w wyciągniętą dłoń żony.

Przez moment stali bez słowa. Wreszcie Jeremiasz szepnął:

— Chciałbym pomóc ci, moja droga.

— Tobie równie ciężko, jak mnie — powiedziała pewnym głosem.

Nie płakała. Świadoma była tylko pustki i dziwnego bólu.

— Tak... tak... — przyznał Jeremiasz i pogłaskał ją po ramieniu.

Później ruszył w stronę drzwi krokiem nieco chwiejnym, lecz sztywnym, powtarzając po drodze:

— Nie ma nic do powiedzenia... nic do powiedzenia.

Frances była wdzięczna, niewypowiedzianie wdzięczna mężowi za taki dowód zrozumienia i współczuła mu gorąco, bo w jednej chwili stał się starcem. Po stracie jedynego syna, coś zakrzepło w Frances; wyschło w niej to, co nazywamy zazwyczaj dobrocią. Była jeszcze bardziej zaradna i energiczna. Ludzie bali się czasami jej niemiłosiernie zdrowego rozsądku.

Zadumany Jeremiasz Cload gładził bezwiednie górną wargę.

— Czy coś się stało, mój drogi? — zapytała spokojnie jego żona.

Wzdrygnął się. Omal nie upuścił filiżanki z kawą. Później postawił ją na tacy i spojrzał na Frances.

— Co takiego, Frances?

— Zapytałam, czy coś się stało?

— A cóż miałoby się stać?

— Nie chcę zgadywać. Wolę, byś mi sam powiedział — odrzekła chłodnym, rzeczowym tonem.

— Nic się nie stało... nic — odparł bez przekonania.

Milcząc mierzyła męża pytającym wzrokiem. Jego zaprzeczenia nie przyjęła do wiadomości. On spoglądał na nią niepewnie. Później nieprzenikniona maska spadła na moment z szarej twarzy i odsłoniła wyraz tak bezbrzeżnej męki, że Frances omal nie krzyknęła głośno. Trwało to chwilę, jednakże pani Cload była pewna, że się nie myli:

— Chyba najlepiej zrobisz, jeżeli mi powiesz — rzekła spokojnie i beznamiętnie.

(C. d. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05. Dział miejski 228-32, 367-47. Dział woj. i „Panorama" 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. i Dział listów 343-80. NTU 303-04 (g. 10—12) Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu" i poczty. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka", RSW „Prasa", Łódź, Piotrkowska 96. — Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g. Bl.